

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

REDAKTOR NACZELNY: JAN STAPIŃSKI

Kosztuje na cały rok:	Biuro Redakcji i Administracji:	:: Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. ::
W Galicji i całych Austro-Węgrzech . . . 4 korony.	KRAKOW, WOLSKA 19 - I. p. oficyny.	Należytość płaci się z góry, rocznie
Do Królestwa Polskiego i Rosji . . . 2 ruble.		lub półrocznie.
Do cesarstwa niemieckiego . . . 4 marki.		
Do Ameryki, Rumunii, Danii, Anglii, Afryki, Australji . . . 5 koron.	Adres na listy, przekaży, reklamacje i t. p.	Pobieranie „Przyjaciela ludu“ można rozpocząć
Numer pojedynczy . . . 10 halerzy.	„PRZYJACIEL LUDU“ - KRAKÓW.	każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ!

Do apelu!...

Zbliża się *Nowy Rok*, czas więc odnowić prenumeratę. „Przyjaciel Ludu“, jako pismo **wiernie stojące na straży interesów chłop- skich**, z *Nowym Rokiem* powinno się znaleźć w każdej chłopskiej ołaoie. I lubo, nie mamy się czego skarżyć na Was Kochani Czytel- nicy, to jednak wzywamy Was, byście nie poprzestawali na samem czytaniu Przyjaciela, ale także wedle możności i sił **rozszerzali go**. Dziś, kto nie czyta gazetki, ten jest, jak ten ślepy, co nie widząc, chciał gadać o kolo-

rach... Pan w mieście czyta gazetki miastowe, urzędnik czyta urzędnicze, więc i chłop czy- tać musi i to „Przyjaciela Ludu“, bo ten je- dynie strzeże uczciwie i wiernie chłopskiej sprawy. Każdego Ludowca hasłem być po- winno: *u mnie we wsi wszyscy czytać będą „Przyjaciela“, bo w nim każdy znajdzie to, co go zajmie, ubawi i pouczy!*...

Każdy nasz Czytelnik, który zapłaci prenumeratę na cały rok 1914, otrzymy- wać będzie zupełnie darmo gazetkę do

końca 1913 roku. Każdy nasz nowy czy- telnik dostanie piękne premje w książ- kach. Wszyscy nowi i starzy nasi czy- telnicy otrzymają z Nowym Rokiem po- trójne kalendarze. Kalendarz Wielki o prześlicznej treści i z pięknymi ilu- stracjami, kalendarz ścienny z wiel- kim portretem prezesa Stapińskiego i piękny kalendarzyk kieszonkowy. Po- zatem oddamy do wylosowania maszy- ny rolnicze i inne piękne premje.

NOWA TARGOWICA...

Czarną kartą w historii polskiej zap- sała się ongiś grupa t. zw. Targowiczan. W chwili kiedy w Warszawie grono za- cnych i Ojczyznę gorąco miłujących, naj- zasłużeńszych mężów w narodzie, na wie- kopomnym Sejmie czteroletnim, kierowanie troską o przyszłość narodu, po długich naradach nad przyczyną upadku Rzeczy- pospolitej polskiej i nad środkami podźwi- gnienia jej na nowo do rzędu najsilniej- szych mocarstw w Europie — w tej wie- kopomnej chwili, kiedy najlepsze duchy w narodzie, przyszły do przekonania, że główną przyczyną niemocy Polski i wpchnię- cia jej do roli kopciuszka jest to, że tylko jedna i to najmniej liczna ka- sta w narodzie t. j. szlachta, po- siada ogromne przywileje i ona sama wraz z wyższym klerem, rządzi samowładnie całym narodem, z korzyścią dla siebie, a ze szkodą dla innych stanów — i że **chcąc urato- wać Polskę od zagłady, Ko- niecznie trzeba wyzwolić chłopów od straszego ja- rzma pańszczyzny i zrobić go obywatelem, a stanowi miejskiemu nadać to należne mu stanowisko, jakie już zdobył w zachodniej Europie — kiedy przez Konstytucję z 3 maja 1791**

roku, ci szlachetni ludzie, te swoje wiel- kie i zacne zamiary, starali się w czyn zamienić — wtedy to zgraja zaślepionych samolubstwem i nienasyconą żądzą wła- dzy butnych panków, chcąc uratować swe ogromne przywileje rodowe, posunęła się do jaskrawej **zdrady narodu** i zebrawszy się na Ukrainie w miasteczku Targowicy, **wezwała pomocy Mo- skali**, której im też udzieliła rozpustna intrygantka caryca Katarzyna.

Oni woleli widzieć Ojczyznę w grobie niż chłopą obywatelem. Taki Szczęsny Pocioki, magnat mający 3.000.000 (trzy miliony) morgów ziemi, nie wsty- dził się swej ręki splamić podłotą i brał ruble i chresty (ordery) za krew przelaną swej braci — Polaków. 122 lat minęło od tego czasu i czy szlachta choć trochę się poprawiła? Czy dzisiejsi jej potomkowie może mają chęć dać ludowi te prawa, ja- kie mu nie chcieli dać ich przodkowie — Targowiczanie? Ale gdzie tam! Szlachta polska niczego się nie nauczyła ani ni- czego nie zapomniała z przeszłości. Ha- słem większości szlacheckiej po wszystkie czasy było zachowanie dla siebie jaknaj- większych przywilejów za wszelką cenę. Historia Targowicy już nieraz się powta- rzala.

Powstanie Kościuszki upadło, bo szlachta bojąc się budzące- go chłopą, nie poparła należy- cie powstania, owszem wielu wyro- dnych zdrajców pomagało i sprzyjało Mo- skalom. Daremnie wołał do szlachty naj- szlachetniejszy z Polaków Kościuszko, do ulżenia chłopom ich doł. Twardsze od skał czaszki szlacheckie ni- jak nie mogły pojąć ducha czasu i nowych prądów.

Kiedy trzy państwa zaborcze rozbierały pomiędzy siebie Polskę, pośród mordów i pożogi, dworki szlachty w Koronie i na Litwie kurzyły od wyprawianych balów, na które zapraszano oficerów moskiew- skich i pruskich. Słusznie się mówi, że panowie Polskę przełuli. Za krew ży- wem mordowanego narodu, brali magnat- erja judaszowskie pieniądze, brali je i do- stojnicy kościelni...

Z winy egoizmu kastowego szla- chty upadło powstanie 1831 ro- ku. Gdyby szlachta wniosła się ponad swój interes klasowy i zniosła pańszczy- znę, ten krok byłby pociągnął olbrzymie masy chłopskie do powstania. Można było stworzyć armję, którejby nie przemogli Moskale. Ale nadarmo wielcy myśliciele i patryoci wołali o to na sejmie warszaw-

Chłopi łączcie się, bo

szlachta się już złączyła,
urzędnicy już się złączyli,
księża dawno złączyli,
robotnicy już zorganizowani,
mieszczanie już się złączyli!

skim. Kamienny opór szlachty zniewczył najszlachetniejsze porywy. Powstanie upadło ale szlachcic miał chłopskie ręce do roboty. Znaną jest ogólnie historia zniesienia pańszczyzny i uwłaszczenie włościan. Panowie radzili czy skasować poddaństwo czy nie, galicyjscy stali nawet adreśy do tronu w sprawie uwłaszczenia chłopów, ale nigdzie na czyn się nie zdobyli i nie uwolnili sami w swoich dobrach chłopów, od wykonywania tej ohydnej pańszczyzny.

Dołożyliśmy hańby 1846 roku i tego najstraszniejszego ze wszystkich oskarżeń przeciwko szlachcie, że nic a nic ona nam nie dała, że wszystko co mamy: usamowolnienie włościan i swobody konstytucyjne zawdzięczamy rządowi zaborczym. Wrogowie polskiego narodu, dali ludowi wolność, bo szlachta polska dać jej nie chciała.

A dziś? Niedawno dożyliśmy nowego upokorzenia „jedyne polskiego Sejmu” jak się szumnie głosi — kiedy obcy, austriacki rząd, dał rzeszom ludowym powszechne i równe głosowanie do parlamentu, a ci co byli najbardziej temu przeciwni to byli... panowie polscy. Dzisiaj patrzymy znowu na to jak dumne panięta podolskie, z piekielnym uporem sprzeciwiają się sprawiedliwej reformie wyborczej do Sejmu. Jestto jakby egzamin dziejowy dla oceny wartości szlachty. Walka udu o zdobycie sejmu galicyjskiego, nie ma sobe równego przykładu. Wszystkie środki legalnej walki, z wyjątkiem bojkotu, wyczerpano, krajowi grozi bankructwo i widmo komisji rządowej, serca szlacheckie jak głazy, nic ich poruszyć nie zdoła.

Są ludzie co już **płuca stargali** wołaniem o reformę w Sejmie i na tyśiącach wieców, od lat kilku jest ona osi, koło której wszystkie sprawy się obracają — w arsenał walki bojowej weszły takie! nowożytny rodzaje broni, jak listy pasterskie, odpusty polityczne itp. — cały kraj robi wrażenie obozu wojennego, a reformy jak niema **tak**

Kaźmierczak Józef.

Z Rady państwa.

List z Wiednia.

Tylko przez dwa dni — środę i czwartek — radził parlament w ubiegłym tygodniu. Na porządku dziennym znajduje się przedłożenie rządowe, dotyczące *podwyższenia podatku od wódki*. Ten trunek stanowi poniekąd środek spożywczy najszerzych mas ludności. Obliczenia wykazują, że najwięcej Galicja spija gorzałki. To też nałożenie na wódkę jeszcze większego podatku odbije się najbardziej na naszym kraju i biednym ludzie, bo wódka drożeje, a biedak z miasta czy ze wsi jeszcze się bardziej będzie rujnował na ten szatański trunek, który jest największym nieszczęściem i klątwą ludzkości.

Posłowie ludowcy pozapisywali się do głosu w pełnej Izbie **przeciw** temu nowemu ciężarowi, o co się bardzo pogniewali na nich wszechpolacy. Bo posłowie P. S. L. jako bezwzględni obrońcy interesów pracującego ludu, nie mogą z lekkim sercem pozwolić i obojętnie patrzeć, jak na barki chłopów nakłada się nowe uciążliwe daniny. *P. S. L.* nie staje w obronie wódki. Przeciwnie, pragniemy, aby ten nieszczęsny trunek raz wreszcie przestał zatruwać życie narodu i niszczyć chłopską egzystencję. Ale podwyższenie ceny wódki bynajmniej pijaństwu nie zapobiegnie. Jeżeli już koniecznie chce rząd podwyższyć cenę wódki przez nałożenie podatku, to niech równocześnie nałoży **podatek na drogie wino i piwo**. Podatek od wódki odbije się prawie wyłącznie na Galicji. Ale gdyby przeprowadzono i podwyżkę podatku od piwa, toby inne kraje, a zwłaszcza *Czechy*, musiały płacić ten podatek, bo tam piwa najwięcej piją. Tymczasem posłowie z innych krajów ani słyszeć nie chcą o podatku od piwa, wszystko zwalają na Galicję — i rząd poszedł im na rękę — i nie wniósł wcale obecnie odnośnego przedłożenia.

Wobec tego *posłowie ludowcy* zapowiedzieli, że pójda stanowią przeciw podatkowi od wódki. Równa miarka dla wszystkich — powiadają ludowcy. Jeżeli chłop polscy i ruscy mają płacić wyższy podatek od wódki, to niech Czesi i Niemcy zapłacą wyższy podatek od piwa, a panowie i księża niech płacą drożej wina!

Rozprawy nad przedłożeniem wódozanem odbywają się bardzo leniwo. Posłowie rusko-ukraińscy tamowali w dalszym ciągu obrady, wygłaszając długie mowy, na znak protestu przeciw przewlekaniu układów o reformę wyborczą w Galicji.

Na czwartkowym posiedzeniu Izby rozegrały się *burzliwe zajścia*, gdy przemawiał poseł *Kuryłowicz*, moskalofil, zwolennik carskiego knuta (Piszemy o tem na innem miejscu).

Stójmy silnie!

Bracia Chłopi! Prezes nasz, poseł Stapiński, w ostatnim „Przyjacielu Ludu”, w *Słowie do Przyjaciół* powiada, że takiej walki, jaką Mu teraz wypowiedzieli wrogowie ruchu ludowego, jeszcze *nie było* i nazywa ją walką na *śmierć i życie*.

My ludowcy powinniśmy być **dumni**, że mamy takiego wodza, który walczy na wszystkie strony, ale ci, którzy służyli w wojsku powinni wiedzieć, że choć wygrać bitwę, to musi odnośny komendant wysłać widety, forpoczty i t. d. Otóż my chłopie jesteśmy temi widetami, forpocztami i t. d. Te widety i forpoczty dobrze się

wywiążą ze swego zadania wtedy, kiedy słuchają rozkazów i poleceń swego komendanta, który prowadzi walkę, czyli ofensywę.

Czy my chłopie, ta miljonowa rzesza chłopska, rozważyliśmy dobrze, czy zastanowiliśmy się nad naszym zadaniem, aby wodzom naszym cośkolwiek ulżyć i dopomódz do wygranej?

Otóż najpierw powinniśmy wiedzieć, **jak** się nasz wódz bije i boryka, z kim i dla czego. Prezes nasz bije się ze *zgrają wszechpolaków, centrowców*, czyli z tymi, **którzy chcą chłopów trzymać za łań i tumaniać go, jak go przez tyle lat tumanili i skubali**. Nasz Prezes do tego **nie chce dopuścić** i z tego ta walka.

Widzicie chłopie, że nas ta walka powinna **obchodzić** i powinniśmy razem z Prezesem **walczyć**, bo on nie chce dopuścić, **aby nam chłopom działa się krzywda**, i dlatego to te wściekle i podłe ataki i wysyły swe żądla, jak te zmije wyciągają, aby tylko ugryść Stapińskiego.

Ci *obłudnicy* powiadają, że oni nie mają przeciw Stronnictwu, tylko na Stapińskiego huzia i żeby mogli toby go w łyżce wody utopili. Ale Pismo św. powiada: *„Uderz w pasterza, a owce się rozprósza”*. Otóż oni w naszego pasterza uderzają, *abyśmy się rozlecieli*, a wtedy oni by nas **strzygli** tak, jak to my *chłopi* wiemy.

Powinniśmy chłopie stanąć jak jeden mąż w obronie naszego Prezesa, powinniśmy na każdym kroku odpierać rzucane oszczerstwa, tak, jak to postąpili nasi posłowie w Kole polskim, Bomba, Jedynak, Bojko, Wróbel, Ruebenbeuer, Kubik, którzy dali porządne cięgi temu Ormianinowi Abrahamowiczowi.

My chłopie ludowcy powinniśmy w każdym wypadku zaraz napiętnować oszczerce i powiedzieć mu do ócz: **Precz szatanie, nie bluźnij i nas nie kuś, bo jeżeliś chłop, toś zdrajca, coś swoją armję i braci zdradził i wysługujesz się teraz za srebrniki panom i nas szpiegujesz, a jeżeliś pan, to idź do panów, bo z nami cię nic nie wiąże, oprócz tego, że cię żywimy naszą krwawicą, a ty jeszcze na tyle bezczelny, że zamiast podziękować, szczekasz**. Jeśli się tak będziemy bronić i odcinać, to nigdy żadna hołota nie będzie miała przystępu do ludowca.

Chłopi łączcie się w jedno chłopskie stronnictwo ludowe, bo ono jedno stoi na straży chłopskiej i przez łączność staniemy się silnymi widetami i forpocztami i wtedy nasz wódz bitwę wygra.

Wasz chłop: *Jędrzej Bosak*
poseł do Sejmu z Brzyszców,
powiat jasielski.

Chłopom nie trzeba zapomogi, mają już dość!!

Kto byłby jeszcze tak naiwnym, że wierzyłby różnym wszechpolskim krętaczom, którzy po różnych Ojczyznach i Wiechoiach krzyczą, kłamią, że oni tylko dla chłopów pracują, niech sobie przeczytają, co piszą oni w głównym swoim organie „Słowie Polskie” z dnia 9. listopada, o zapomogach dla chłopów.

Narzeka tam jakiś **obszarnik**, że obszarnicy, którzy tyle tysięcy rok rocznie zabierają i z funduszków traktatowych i bombikacyjnych i zapomogowych, że ci **obszarnicy** za mało dostają, podczas gdy

Bibułki cygaretowe i tutki do papierosów „JAGIELLO” papier c. k. uprzyw. Fabryki papieru w Sassowie.

Są najlepsze i przewyższają jakością wszystkie inne, wyrabiane wyłącznie z najlepszych włókien roślinnych bez żadnej domieszki gliceryny, dla zdrowia są nieszkodliwe i jako takie najczęściej polecenia godne.

Próbki za darmo i franko wysyła: M. Tramer, Lwów, Kopernika 11.

o chłopach się pamięta. Chłopom dość powiada.

Pisze wyraźnie:

„Chłop miał szkodę, prawda — trochę dostał zapomogi w ziarnie na zasiew, trochę dostał kartofli z Poznańskiego (za które nikt nie podziękował), trochę mu przysła pieniędzy ktoś z rodziny będący na robocie w Prusiech lub Ameryce, prócz tego każe sobie u nas płać podwójną cenę za liche wykonanie roboty — obiecują mu znaczne zapomogi z kas rządowych — wydatków nadzwyczajnych nie ma, więc może jakoś egzystować, nie cierpiąc nawet niedostatku.

Pokazali znowu wszechpolskie wilki, które chcą być pasterzami owiec swoje żarłoczne kły. Pokazali znowu swe dobre serce dla chłopów według wszechpolaków: *ty chłopie cierp, boś przyzwyczajony do biedy, ale my obszarnicy nie możemy, bo my musimy mieć na Monte Karlo i wyścigi.*

Tak mówią w „Słowie Polskim“, lecz w „Ojczyźnie“ nie chcą się do tego oczywiście przyznać.

Przy tem jednak wszystkiem nie obeszło się bez tego, by nie rzucić się znowu na prezesa Stapińskiego, bo on przeszkadza obszarnikom wszechpolskim w rabowaniu chłopów.

Chłopi powinni dobrze sobie to zapamiętać i krzykaczom wszechpolskim na każdym kroku to przypominać.

Powinni poznać to nawet ta obalamuciona garść wszechpolskich chłopów, że wszechpolakom dlatego szło tak o zamknięcie granic przed emigracją, bo chłop dostaje z emigracji grosz, a w kraju nie chce za darmo pracować na łanie dworskim.

Feliks Grzybowicz.

SUKNA modne materiały dla panów i pań
kupi WP. wygodnie w pierwszorzędym domu wywozowym
Prokop Skorkowski i Syn
SHUMPOLEC
Wielki wybór. Próbkę na żądanie franko. CZECHY.
Również załatwiamy uszycie ubrania dla panów.

Uczciwość!

Różne są — wedle nauk wszechpolskich mistrzów — drogi odbudowywania Ojczyzny i odpowiednio do tego, różne pojmowania uczciwości.

Jak wiadomo, z powodu oiskania ohydnych kalumnii, w prasie i na zgromadzeniach, na prezesa Stapińskiego — ten ostatni zażądał od społeczeństwa polskiego satysfakcji a zarazem położenia kresu szubrawym atakom. Komisja koła polskiego złożona z postów: Jabłońskiego (przewodniczący) Koliszera, Wysockiego, Ptasia i Wróbla, wezwała te pisma, które zajęły się oiskaniem oszczerstw, by złożyły dowody i podały źródła, z których „zarzuty“ czerpały.

Byście bracia poznali jak pisma księżopañskie pojmują uczciwość, posłuchajcie, jak pisma wszechpolskie odpowiedziały:

Gazeta Narodowa:

„Nie możemy być obowiązani do dostarczenia sądowych dowodów“.

Słowo Polskie:

„Czyż do tego doszliśmy, że komu nie sposób dowieść przekupstwa, ten już na kierownika polityki narodowej się nadaje?“

Głos Narodu zaś wprost stwierdza, że nie jest obowiązany dostarczać dowodów prawdy na poczynione zarzuty.

To oświadczenie gazet wszechpolskich i klerykalnych żądnych z naszej strony nie potrzebuje objaśnień. Przytoczymy jednak, co napisały lwowskie demokratyczne pisma. Dziennik „Gazeta wieczorna“ tak odpowiedzi te ocenił:

Ta odmowa dowodów jest objawem wielce charakterystycznym. Do kogoż należy dostarczenie dowodów, jak nie do tego, który postawił zarzut?

Ba, odpowiada na to „Gazeta narodowa“ i wtóruje mu w tem „Słowo polskie“: niech spotwarzony udowodni swej niewinności, niech da dowody, że nie zrobił tego, co mu zarzucamy!

Jest stanowisko, analogiczne do tego, które zajmuje ozarnoseciństwo wobec Beilisa. Niech udowodni, że nie mordował chłopów dla celów rytualnych.

Tak sprawy stawiać nie wolno. Tak sprawy żadnej nie stawia żaden sąd o poczuć prawa i sprawiedliwości. Oskarżonemu należy udowodnić, że zrobił to, co mu się zarzuca. Oskarżony ma prawo żądać tego. Przewrócenie tego stosunku, zepchnięcie dowodu niewinności na barki spotwarzzonego — jest i nielogiczne i nieprawdziwe.

Odmówieniem dowodów winy wymknięciem się z obowiązku dowodu, negatywną odpowiedzią na list posła Jabłońskiego dowiodła prasa „antyboku“, że zarzuty postawiła bez uzasadnienia. W terminach prawniczych ten, kto zarzut postawi, a nie przeprowadzi nań dowodu, nazywa się oszczercą.

Posel Stapiński o emigracji.

W obronie praw emigracji chłopskiej wystąpił prezes Stapiński na komisji budżetowej. W świetnej, jasnej i stanowczej mowie wyświetlił poseł Stapiński faktyczny stan emigracji.

Mowa posła Stapińskiego wywarła niebywałe wrażenie. Wszyscy mu gratulowali — zarówno posłowie stronnictw polskich jak i Niemcy za znakomite postawienie kwestji wychodźczej i emigracyjnej stosunków.

Mowę tę w dosłownem brzmieniu podamy w następnych numerach.

Moskiewska zgnilizna.

Nauki „mistrzów wszechpolskich“, Dmowskich, Baliokich, Grabskich i innych Zamorskich profesorów nie poszły w las.

Wzdarły się i przeżarły na wskrós ich zwolenników, ogłupiając ich. I na nie zdadzą się wykrecanie wszechpolskie, że nie szerzą oni moskalofilstwa, bo z dnia na dzień jesteśmy świadkami niebywałych, zgrozających przejmujących nas czynów moskalofilijskich mężów wszechpolskich.

„Różne są drogi, prowadzące do odbudowania Ojczyzny“ stały się te słowa szpiega Krzemienieckiego dla wszechpolaków wyrocznią, w myśl której postępują drogą zbrodni narodowej. Trucizna, jad zdrady narodowej i zaprzaństwa narodowego wsączany po kropki artykułami Baliokich, Zamorskich, Wierczaków w żyły ogłupionych z kretelem wydała znowu owoc!!!

W ubiegłym tygodniu znany moskal, Kuryłowicz, poseł, cieszący się wśród sanockich wszechpolaków, zaufaniem (?) pozął chwalić Rosję i atakował rząd austriacki i Polaków za potępienie moskalofilstwa i ściganie szpiegów rosyjskich.

Burza powstała w parlamencie!! Wołano głośno z ław poselskich ukraińskich i polskich, „Moskal szpieg, bierzesz ruble, zdrajco“.

Wydarto mu skrypt z napisaną mową i rzucono na ziemię.

I tu zgroza przejął musi każdego uczciwego Polaka. Na obronę Kuryłowiczowi pospieszył sługa, adjutant przyboozny Zamorskiego, słynny awanturnik Dobija wszechpolski. Podniósł skrypt Kuryłowiczowi i gratulował mu za tę parszywą niecną mowę, za te pochwały Rosji!!!

Oczywista, że poseł Dobija uczynił to jako wszechpolski wychowanek.

Tak nisko upadli już wszechpolacy, że idą razem z ludźmi, o których publicznie w parlamencie udowadniają służbę Rosji za ruble!

I czyż nie kłamstwem, fałszem ohydny jest wykrecanie się wszechpolaków, że nie idą z moskalofilami. Tak, nie idą, lecz służą im!

Ten ostatni występ wszechpolskiego Dobija wykazuje jasno, iż czas już najwyższy aby społeczeństwo polskie odtrąciło od siebie jawnych zdrajców Ojczyzny wszechpolskich moskalofili.

Anrzej Kalisz.

Do pracy w „Związkach Strzeleckich“.

Roboty jesienne są na ukończeniu. Z robot sezonowych wracają setki i tysiące młodych ludzi, których walka o chleb codzienny wypędziła do obcych, szuka pracy. Przyjeżdżają na zimę do wsi rodzinnych.

Zwiększy się więc liczba ludzi młodych, wsie zaroją się ludźmi. Trzeba więc czas wykorzystać i rozpocząć pracę po zakładanych już Związkach Strzeleckich, pracę żywą, aby wynagrodzić letnią przerwę.

Czasu jest dość, tylko nie lenić się, bo musimy ciągle być przygotowani na Wielką Chwilę, by ta nie zastała nas nieprzygotowanymi lub śpiącymi i by wtedy na gwałt rozpocząć pracę i naukę wojskową.

Praca taka gorączkowa i gwałtowna jak każda praca dorywcza, wielkie posiada braki. Wie bowiem każdy, co służył przy wojsku, iż nauka wojskowa musi być dokładna, że nie można ją uważać za zabawkę.

„Związki Strzeleckie“ są organizacją wojskową polską, niepodległościową, toć w nich powinna panować dyscyplina wojskowa, tem większa, że każdy do niej należy dobrowolnie, z ukochania wielkich ideałów, miłości Ojczyzny, jej wolności, dobra jej i ludu. Poczuć dyscypliny i karności musi każdy członek Związków Strzeleckich mieć wryte w swem sercu. To zaś poczuć jest dźwignią ogromną w rozwoju wojska polskiego. Na bok więc wszelkie sprawy i kłótnie. Wykorzystać długie wieczory i niedziele na kształcenie się teoretyczne i musztrę praktyczną. Potrzebne książki do nauki z zakresu wojskowości wydane już zostały przez Organizację Strzelecką.

Równocześnie nie trza zapominać o Skarbie Wojskowym polskim. W zimie jest najstosowniejsza pora do urządzania przedstawień, zabaw, odczytów, z których dochód powinien chociaż w części wpłynąć do Skarbu Wojskowego, a także z tego można mieć jakiś fundusz na miejscowe wydatki Związków. Trzeba pamiętać o tem, że do siły, do znaczenia i do teźyzny w Zwią-

Baczność chłopie!

Za 20 halerzy w markach pocztowych przysłemy każdemu naszemu czytelnikowi pocztą bardzo ciekawą książeczkę p. t.:

„NOWE ODMIANY ZIEMNIAKÓW“

Napisał Jan Biedroń.

Jest to bardzo pouczająca książeczka — którą każdy mieć powinien.

Baczność chłopie!

każ koniecznym jest pieniądź, boć to wszystko pociąga za sobą wydatki.

Tak więc należy po tych miejscowościach, gdzie istnieją już Związki, ćwiczenia wojskowe żywiej prowadzić, a tam, gdzie niema jeszcze Związku Strzeleckiego, tam powinni Bracia Chłopi Ludowy jak najprędzej pomyśleć o zawiązaniu tej ludowej organizacji niepodległościowej. Referent na żądanie przyjedzie. Statuty również są w redakcji „Przyjaciela Ludu”.

Wrogowie ludu czynią wszystko, aby opóźnić wolność ludową, którą lud sam sobie zdobędzie bez pomocy panów. Lud sam sobie sprawiedliwość uczyni, a to wszystkich żyjących z pracy krwawej, z niedoli i ciemnoty ludu przestrasza. Wiedząc zaś, że to przyjdzie musi, choć wrogowie ohwilę tę jak najdalej na przyszłość usunąć. W tym też celu używają wszelkich środków, byle tylko lud wstrzymać w pośpiechu. Niema niczego, niema takich ciężkich kłód, którychby nie rzucał pod nogi ludowi polskiemu.

Na te kłody lud polski swatać nie może, lecz musi odrzucić je przez!

Zburzyć musimy zapory stawiane nam przez zdrajców sprawy polskiej i ludowej, Wytepić sprzedawczyków i rozbijaczy moskalofiliów.

Józef Smorol.

„Z Ludem!...”

Dzisiaj, kiedy wszyscy Ludowy biorą w opiekę nauczycielstwo wierne Ludowi (a więc — zrzeszone w Związku — nauczyciele sami siedzą cicho i nie upominają się o swoje słuszne, a nigdy nie przesądzone prawa, lecz w spokoju wolać:

Nie pomogą próżne żale
Ból swój niebu trza polecić,
A samemu wciąż wytrwać
Trzeba napróżd iść... i świecić!”

Lecz jak tu świecić — kiedy na drodze tej i tak pełnej mieni — stają jeszcze ty śloneczne zapory i przeszkadzają wydatnej pracy nauczycielskiej.

Tam ksiądz z ambony agituje — tam znów inspektor za namową starosty przemawia rzeźników oświaty na drugi kraniec powiatu, tam gdzie „djabł dobranoć powiedział”.

Wobec takich warunków, praca nauczyciela, choćby najgorliwsza, połączonych owoców wydać nie może.

Nauczyciel przetrzynany z miejsca na miejsce podobny jest do zrazu odciętego, który oddzielony od dawnych korzeni musi do-

piero zapuszczać nowe, a przecież uczy doświadczenie, że takie usiłowanie czasem i uschnięciem przyszło już okupić.

„Komu bogi były wrogiem,
Zrobiły go pedagogiem”

mówi stare przysłowie. Nie! Aby być pedagogiem, i to dobrym, trzeba mieć do tego dar i zamiłowanie. Bo żyć z Ludem i wśród Ludu, — przestawać z nim, a mimo wszelkiej poufałości nie nie uronić z niezbędnej dla nauczyciela powagi — zbliżyć się do tego Ludu, a pozbyć się dyktatorskiego tonu nauczycielskiego, przeciwnie umieć każdą naukę zastosować przy sposobności tak zręcznie, aby ci, dla których przeznaczona, tego nie spostrzegli, to rzecz nie tak łatwa, owsem bardzo trudna, to prawdziwa sztuka!

Ażeby to wszystko wypełniać — to już prawdziwe zamiłowanie tego zawodu.

Jaka nagroda czeka tego nauczyciela za to. — Taka: kraj daje mu psia pensję, ksiądz wyzywa, inspektor sekuje, — a tylko jeden Lud darzy go zaufaniem, miłością. Nagroda Ludu da nauczycielowi zupełne zadowolenie.

Pamiętajmy na przyszłość, kto był, jest i najprawdopodobniej będzie naszym przyjacielem. Nauczyciele i Lud ochronić się muszą przed nauczycielami wszechpolskimi z „Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego”, którzy całą nauczycielom czekać na reformy, aż z nieba spadną.

Jużemy dosyć czekać na tę zmianę. — Pracujmy dla Ludu serdecznie, ażeby sobie zasłużyć na Jego szerokie poparcie.

S. P. G. nauczyciel.

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Döln n. Ł.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jakoteż niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczone codzienne nadchodzące pisma z uznaniem. Po 80 h. na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się cennym Bergmanns krem liliowy „Manera” do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 hal. wszędzie na składzie.

Czemu u nas taka nędza.

Krajem naszym rządzą niepodzielnie długie czasy obszarnicy z duchowieństwem. Niedolężna ich gospodarka na każdym polu doprowadziła do tego, że lud setkami tysięcy musi uciekać z kraju. Dwa lata nieurodzaju wywołały to zjawisko, że lud nie może wysyć.

Obszarnicy bowiem wszystko robili, aby tylko nie dać ludowi oświaty. Wprawdzie chwala się, ile to oni wydają pieniędzy na cele rolnicze i tak rzeczywiście jest.

W Galicji wydaje się więcej na cele rolnicze aniżeli w Czechach. W Galicji na rolnictwo idzie rocznie 3 mil, 188 tys. 343 koron, a w Czechach 2 mil 791 tys. 321 kor., a tymczasem pod względem rolnictwa niezaprzeczenie niżej stoimy od Czech.

Ale tam niema tak niedolężnej gospodarki, jak u nas, i jak to przedstawił p. Biedroń w swoim artykule *O szkołach rolniczych*.

Pieniądze te toną u nas w dziurawych kieszeniach obszarniczych, a duchowieństwo uczy: cierp ohłopie, po śmierci ci będzie lepiej.

Trzeba i nam chłopom powiedzieć sobie prawdę w oocy. Nauczono nas czekać zawsze zmiłowania Bożego, a my nie oglądamy się za żadną nauką. Przecież widzimy, że jak tylko ksiądz zachoruje, to nie czeka zmiłowania Bożego, lecz spieszy do doktora. I to też przyczynia się ogromnie do naszej nędzy.

Teraz znowu utrudnił rząd emigrację. A ja się zapytam tych wielkich: *Cóż ma robić ten bezdomny, gdy w kraju pracy niema? Kraść nie wolno, zebrać też nie!* A tu bezdomny ma żonę i dzieci. Albo co ma robić taki, co ma zaledwie taki kawałek ziemi, że wystarczyłby mu ledwie na wyżywienie paru kur, a nie ludzi? Co ma robić ten rolnik, co więcej ma długów, aniżeli ziemia warta.

Czekaj chłopie aż aż „abszid” dostaniesz. To zaś jest obojętne, że przedtem z głodu zginąć możesz.

Wszystko ma służyć militaryzmowi i on połyka grube sumy.

Ten system, ciężący jak zmora, na całej Europie, porządnie daje się wszędzie odczuwać, a oż dopiero u nas. Stany Zjednoczone i Szwajcaria w Europie rozwiązały tę sprawę pomyślnie dla ludu. Tam jest milicja obywatelska. Tam każdy obywatel jest żołnierzem i to dobrym.

Mówiono i mówi się u nas ciągle o budowie kanałów. I tu nasuwa się porównanie z budową arki Noego. Noe budował arkę lat 100, a nasz kanał będą oczywiście z 1000 lat budować.

I to są przyczyny, że w kraju rok rocznie *suchoty, tyfus i inne epidemie, co się rodzą z nędzy porywają tysiące ludzi*, pokolenia karleją i stajemy się pośmiewiskiem ludzi.

A tymczasem garstka tych gospodarzy, co tak zniszczyli kraj, nie chce u-

Ze wspomnień wszechpolaka

6)

zebrał i przepisał

Józef Chruściel.

Zmieniliśmy się obaj w uwagę i nurkaliśmy ostrożnie w gęstą krzów, by się nie dać zająć od tyłu. Skradamy się jak koty, wpierając wzrok w rosnące wraz ze zbliżaniem się widmo, a ono kisa jeszcze chwilę — wreszcie czyni pogardliwy ruch ręką w naszą stronę — i wstaje.

Tego było za wiele. Susem znaleźliśmy się przy nim, gotowi do walki.

— Cóż tak gonicie panowie, że ozłokowi skończyć nie dacie? — zaśmiał się napaśnięty.

Zdębiałem! — Przed nami stał za kupą kamieni Bogu ducha winien wieśniaczek, poprawiając w najbardziej sielski sposób hajdawery.

— Co tu robicie gospodarzu? — spytałem zbity z tropu.

— Nie widzicie to? — odparł wakuując ruchem ręki widomy znak swej „pogardy”. A Józek aż się pochylił nad nim, bo w miejscu nie widział czegoś podobnego.

Zaiste, jakże potężnymi zgłoski umie wieść rzeźbić swe znaki wśród runi traw.

— A ożże wy tu robicie panowie? — zapytał z kolei ohłop.

— Po polityce idziemy, bo to wybory niedługo.

— Po polityce?

Uśmiech skonał mu na ustach, niechęć i nieufność wypłynęła na twarz, więc oazy podniósł, kapelusz dzwignął, westchnął i podrapał się w głowę.

— A u was mówią już co ludzie o wyborach?

Milozkiem spojrział na nas spod oka.

Z kolei zaczął Józek przymawiać o zasiewach i ozimocie — a przychówku i dzieciakach — o jarmarku i drogości — ohłop odpowiadał półśłówkami, lecz widno polityka nie dawała mu spokoju, bo po dobrej chwili hajdawery podciągnął, westchnął, splunął i zapytał:

— Wy z jakiej partii panowie?

— My o dobro ojczyzny waleczymy. My pod znakami Kościuszkowskiego i Mickiewicza, Krasieńskiego, Słowackiego i wszystkich mistrzów naszych, co tak prostymi słowami przemawiali do ciebie ludu. Weźmij ich księgi proste a poznasz naszą duszę, z której je-

den li głos wyrzywa się potężny, bolesny, pragnienia, nadziei i mocy pełny: żyj ojczyzno! żyj ludu! — ty ludu, co ci kura jąja niesie i krowa oileta rodzi! — ty co umiesz siać, orać i żąć, co wzięwszy w siebie świętą duszę pracojów, poczołwy jesteś ni to gęś na polu i ta świnia twoja ukołhana, co się pod płotem lęgnie, bo tobie się należy równe, tajne, powszechne i bezpośrednie prawo głosowania.

Byłbym mu duszę od razu wygadał, jeno że psiapara ohłop zagadał serdecznie uśmiechnięty (ja zawsze czynię wrażenie na lud, gdy mówię):

— Pewnikiemieście wsipoloki. Jeno jakieście wsipoloki, to lepiej wam nie iść. Widzita — dokończył — kiela chojarów w lasu stoi? — A postronków nie zbraknie doma tyż!

Zimno mi się zrobiło, wiedziałem jednak, że te chojary z serdeczności ino były wspomniane. On nas w gruncie rzeczy nawet zapraszał, bo powiedział po chwili:

— Chojary, jak chojary — nie bójcie się. Chcecie iść, to pójźcie, a co potem będzie, to już wasza rzecz.

Poszliśmy.

W sprawach wojskowych

z uwzględnieniem nowej ustawy i połączonych z nią ulg i udogodnień, udziela wszelkich informacji ustnie i pisemnie, oraz sporządza odpowiadające podania tanio i bezzwłocznie : : : : Pierwsze c. k. konces. Biuro informacyjne dla spraw wojskowych em. majora A. Kobergera i K. Moscheniego w Krakowie, ul. Wawelska 1 (obok Sokola).

stąpić z rządów. Z wściekłym uporem bronią sejm szlachecki, by doń nie wszli przedstawiciele ludu i by lud nie rozpoczął się sam rządzić. Wszepolacy, klerykali, obszarnicy i wszyscy żyjący kosztem ludu, tumania lud, bo się boją rządów ludowych.

My zaś chłopci powinniśmy tym darmozjadom walkę wydać i wyrzucić ich przy następnych wyborach precz od rządów.

Józef Jancsa
chłop z Bialskiego.

Chłopi pilnujcie, aby zapomogowe ziemniaki nie poszły na gorzałkę!

Już przy zakupnie i rozsprzedaży zbóż niby to zapomogowych, działy się różne machinacje, przy których chłopów, jak to zwykle bywa, wystrychnięto na dudków.

Organizacje gospodarcze, które są wyłącznie w rękach konserwatystów, spełniły obecnie wobec nich rolę dojnych krów.

Towarzystwa owe zaopatrywały się w zboża do siewu u zwyczajnych przesów, członków i t. d. obszarników, nie zwracając najmniejszej uwagi na to, jakie jest to zboże.

Młóci przeto obszarnik swoje zgniłki zrońnięte, towarzystwo gospodarcze kupuje od niego płacąc mu od 26 do 30 kor za 1 qm i temi zgniłkami obdarza się chłopów. Chłop dawszy zadatek naprzód, przyjmuje z bólem owe zgniłki, przywozi do domu, lecz sieje swoje, bo może cośkolwiek lepsze, a zapomogę schowa na pamiątkę.

Lacność więc chłopci!

Jan Padło z Kielanowio.

EMIGRACJA

Z doli emigrantów.

Główną przyczyną żywiołowego ruchu emigracyjnego są bezsprzecznie klęski elementarne, jakie nawiedzają biedny nasz kraj od lat kilku. Nieuregu-

lowane rzeki, brak wałów ochronnych, wytrzebione lasy sprawiają, że praca oatoroczna rolnika znajduje się pod wodą — przy najmniejszych nawet deszczach.

Klęski, co za tem idzie, ruina gospodarstwa, prowadzą do naszych chat straszne, okrutne widmo głodu. Czy chłop ma czekać, aż ono go zdusi?

Straszne, coraz to większe podatki, dodatki i dodatki od dodatków, musi ponosić w przeważnej części chłop. Swą krwią, swym potem żywi on od najwyższych do najniższych. Wszyscy patrzą na grosz krwawo zdobyty przez niego. Choć poddał ciężarom o głodzie pracować musi, bo wisi nad nim nieubłagana ręka egzekutora, który wtargnie i zabierze ostatnie grosze i wywlaszczy go z domu. Nogami i rękami trzyma się, byleby nie być wypędzonym z kawałka ziemi po ojcoch odziedziczonego, a tak całą duszą przez niego umiłowanego. Na chłopca nikt się nie eglądnie, czy ma co jeść, nikt nie pomyśli o jego doli. Każdy urzędnik domaga się dzisiaj lepszej płacy, miesiąc przebiję trochę pracując, trochę się nudząc i czeka na pensyjkę. Chłop zaś słyszy nad sobą jedyne przykazanie „pracuj i płać”. Nie mogą sprostać podatkom zaciągają długi, a te chcąc spłacić musi mieć się nie rolnictwa, ale innej jakiejś pracy.

W kraju jej nie znajdzie, jedzie więc do Prus lub za morze do Ameryki. Potem ściga do siebie dzieci, aby było mniej gęb do miski. Do Prus wyjeżdżają oni jako robotnicy sezonowi do robót polnych. Z wiośnią widzieć można naszych bezdomnych na wsze strony popychanych, pozostawionych bez żadnej opieki i będących przedmiotem najwstrętniejszego wyzysku. Inni znowu jadą do Ameryki jako robotnicy do fabryk, kopalń, by z zarobionym groszem powrócić do swej strony.

Wyjeżdżają najdrożsi, najsilniejsi, a często po latach pracy, ponieważ wierki przyjeżdżają ze starganymi siłami niezdolni do pracy. Jadą oni nie jako rzemieślnicy mający swój „fach w rękach”, lecz jako siła robocza niekwalifikowana, a poszukiwana do najpośledniejszych prac z powodu taniości i pilności. I dzisiaj są oni tolerowani na rynku amerykańskim, bo najtaniej sprzedają swą siłę roboczą. Są jednak pośmiewiskiem narodów jako „barbarzyńcy, męty cofające kulturę”. W dzielnicach polskich biją w oczy napisy: „ostrzega się przed złodziejami” i tutaj najwięcej jest bijatyk i pijatyk. Nie też dziwnego, że nie chcą być pogardzanym po nauczaniu się jako tako języka angielskiego, po przywdzianiu surduta angielskiego nie chcą się przyznawać do imienia polskiego. „Stary kraj” widzi jeno w nędzy, oiemności. W pamięci staje mu jeno owa sławna bieda, marny, sobaczy żywot. Nie go nie łączy, nie pamięta pól które nieraz były mu macochą. Łatwo się wypiera ojozyny, nazwiska rodzinnego, mowy swej. Jeżeli jeszcze ślady polskości pozostaje, to drugie pokolenie zatraci je i zupełnie wynaradawia się. Morze amerykańskie pochłania robotnika polskiego. Część wraca, ale przygniatająca większość na zawsze stracona jest dla Polski. Mało uświadomiony narodowo znalazłszy się wśród środowiska obcego i bardziej kulturalnego łatwo się wynaradawia.

Drugie niebezpieczeństwo jakie mu grozi to częste przesilenia, zastój ekonomiczny. Przed każdym wyborem prezydenta tysiące bezdomnych naszych wychodźców zalega ulice Chicago, New Jorku, Milwaukee etc.

(c. d. n.)

Wiadomości polityczne.

Polska.

Zabór pruski. Kongres Polaków z pod zaboru pruskiego w Holandji. Rodacy nasi, jeżdżący pod pięścią „pruskiej konstytucji”, cieszą się tak wielkimi „swobodami”, że muszą się zbierać pod oudzom niebem, by szczerze się naradzić. W sobotę i niedzielę mianowicie obradował Kongres Polaków w Westwalji w Winterswijk w Holandji, w którym wzięło udział 11 tys. ludzi. Malutka miejscówka zaledwie mogła pomieścić gości. Po uchwaleniu rezolucji uczestnicy rozjechali się.

Fakt ten świadczy wymownie o uroku naredu polskiego w Niemczech. A wobec tego nasi panowie gotowi za pamulę dworską wszystko uczynią, byle wyzbrać dla siebie łaskawszy uśmiech pruskiego oberjunkra. Jak ten uśmiech wygląda świadczy wywłaszczenia. Liżąc więc łapy, wystugują sobie policzki.

Z obcych stron światła.

Sejm węgierski. Są granice, których przekroczyć nie wolno bez obawy o wywołanie cięższych niemoocy, następstw nieobliczalnych. Naruszenie konstytucji jest procederem zbyt niebezpiecznym, by go mógł stosować ohooby hr. Tisza. Za tak niebezpieczny środek uważamy wprowadzenie policji do oiał prawodawczych. Jest to pomysł o prawdzie nie Tiszy. W Austrii zastosował go po raz pierwszy osławiony mamut podolski Abrahamowicz, za ery badeniowej. Tisza jednak, zmałpowawawszy Abrahamowicza, doprowadził sprawę do potwornych rozmiarów. Przystąpmy do rzeczy.

Opozycja węgierska nie brała udziału w posiedzeniach sejmku od czasu znanych awantur, w których policja pięścią i pałkami usuwała ją ze sali sejmowej. Było to stanowisko zasadnicze. Gdy jednak na porządek dzienny sejmku węgierskiego weszły obrady nad sądami przysięgłych, a więc gdy miano zastanowić się nad jedną z najważniejszych zdobyczy ludu, opozycja postanowiła wypowiedzieć swe zdanie. Zjawiła się tedy w sejmie w chwili, w której rozpoczęto obrady nad sądami przysięgłych.

W imieniu opozycji zabrał głos hr. Apponyi i zaznaczając, że o samej sprawie będzie mówił fachowiec, począł określać stanowisko opozycji wobec większości i prezydenta, który policję knebluje usta mniejszości.

Po przemówieniu Apponyego przyszło do wrzawy w czasie mowy Lowaszyego. Przewodniczący zarządza przerwę, po przerwie zaś nastąpiło gwałtowne starcie między opozycją a Tiszą, który wezwał tymczasem policję na salę. Posłowie opozycji nie zaczynają wołać, że to kasarnia a nie sejm. Wśród tego wchodzi na salę podpułkownik Horwath, ażeby wyrzucić kilku posłów ze sali. Posłów tych nie było jednak już obecnych, wobec czego straż usuwa się.

Podnieść należy, że w tym wypadku opozycja swoją taktyką zdołała uszanować izbę, nie dopuszczając do skandalicznych scen brutalnego wyrzucania posłów.



Obowiązkiem każdego Ludowca jest czytanie i popieranie

„Przyjaciela Ludu”!!!



BIBUŁKI DO PAPIEROSÓW

CZUWAJ

w książeczkach i opakowaniu patentowym poleca znana fabryka tutek i bibulek cygaretowych

RUDOLFA HERLICZKI

==

W KRAKOWIE

==

WZORY

na żądanie

DARMO

i opłatnie.

Już sama firma ciesząca się światową renomą daje zupełną gwarancję za dobro gatunku

PO ZŁOTE RUNO.



Pisaliśmy swego czasu o niezgodzie, wybuchającej między Stanami Zjednoczonymi północnej Ameryki a Meksykiem. Wojska Stanów Zjednoczonych wyruszyły już wówczas na plac boju, sprawę jednak udało się na razie zażegnać. Zdawało się, że nastąpi zgoda między obu państwami. Ludzie nawet zapomnieli po części o zdarzeniach, później bowiem przyszło wysadzenie ostatniej zapory kanału panamskiego i oczy ludzkie zwróciły się ku olbrzymiemu dziełu myśli ludzkiej. Tymczasem znów nadeszły niepokojące wieści. Zdaje się, że wojna Stanów Zjednoczonych z Meksykiem jest nieunikniona.

Spór toczy się o rzecz na pozór drobną, a w każdym razie dotyczącą jedynie Meksyku. Chodzi bowiem o to, kto ma być prezydentem Meksyku.

Jest nim obecnie niejaki Huerta. Zaledwie jednak zasiadł na krześle prezydenckim, wybuchła przeciwko niemu rewolucja. Rozumie się, że walka idzie o osoby a nie o rzecz. Przeciwnik Huerty chce być prezydentem i o to powód do rewolucji. Huerta zaczął się już porać z rewolucją, zadał jej nawet dość dotkliwą klęskę, gdy w sprawę wchodziły Stany Zjednoczone. Wyprawa ich na naraz cały szereg dowodów przeciwko Huercie i rozpoczęły grę na korzyść rewolucji. Ponieważ zaś Huerta nie miał wcale zamiaru składania godności

prezydenta Rzeczypospolitej, którą otrzymał z wyboru, przeto Stany Zjednoczone postanowiły poprzeć siłą swoje żądania. Wysłały tam dziesięć okrętów na wody meksykańskie, celem przeprowadzenia ścisłej blokady wybrzeży meksykańskich.

Na pozór wyda się każdemu dziwnem, skąd ta troskliwość Stanów Zjednoczonych dla Meksyka. Przecież Huerta został prezydentem wybrany. Jeżeli więc przeciwko niemu wybuchła rewolucja, było to rzeczą ściśle wewnętrzną w Meksyku i jedynie Meksykanie mogą być powołanymi do załatwienia jej. Gdy jednak przyjrzymy się bliżej stosunkom amerykańskim, zrozumimy pieczołowitość Stanów Zjednoczonych. Swego czasu okazały one taką samą pieczołowitość względem Filipin, a stoczywszy w ich obronie walkę z Hiszpanją, zagarnęły je. Coś podobnego widzimy obecnie.

Meksyk — kraj, którego ofiarą padł brat cesarza austriackiego Maksymilian, rozstrzelany przez powstańców meksykańskich, to kraj ze wszech miar bogaty. Kopalnie szlachetnych metali, gleba żyzna, stanowią olbrzymie bogactwa, o które niejedno państwo pokusiłoby się chętnie. Oko więc Stanów Zjednoczonych spoczywa już od dawna na Meksyku. Wiemy bowiem, że podstawą każdej potęgi jest bogactwo. Źródłem zaś bogactwa jest dla państw przemysł i handel. Patrzymy na potęgę

Anglii, wiedzieć jednak powinniśmy, że płynię ono z posiadania Indji azjatyckich. Nie tedy dziwnego, że Stany Zjednoczone radeby Meksyk połknąć.

Jest jednak inna jeszcze przyczyna, która apetyt ten podsyca.

Meksyk leży w Ameryce środkowej. Wiemy o tem, że Ameryka środkowa została przekopana, że przez nią utworzono kanał panamski, łączący ocean Spokojny z Atlantykiem.

Z poprzednich opisów wiemy, jak ważnym jest dla handlu i przemysłu kanał panamski. Szczególniej zaś ważnym jest ten kanał dla Stanów Zjednoczonych.

Od lat toczy się cichy spór między Stanami Zjednoczonymi a Japonją. Niezgoda ta wynika z parcia Japończyków poza granice swego kraju, wskutek przeludnienia tegoż. Japończycy szukają dla siebie osiedlenia, poczęli zalewać Stany Zjednoczone swoimi emigrantami. Bronią się przeciwko temu wydali swego czasu amerykańskie zakazy osiedlania się Japończyków w Stanach Zjednoczonych. Wywołało to wówczas burzę dyplomatyczną. Burza przychyla wprawdzie, jednak nie ustala rywalizacja, powiedzmy wprost wzajemne parcie przeciwko sobie Japonji i Stanów.

Gdyby więc Stany Zjednoczone zdołały połknąć Meksyk, otwartyby sobie drogę ku Panamie, która wnet stałaby się również

„POMONA”

Krakowska Szkołka drzew --- Kraków.

poleca wzorowo hodowane: **drzewa owocowe:** jabłonie, grusze, śliwy, czereśnie, wiśnie itd. **drzewa owocowe karłowe** w formie piramid, palm, kordonów pionowych, i poziomych itd. **Krzewy** owocowe, w wielkim wyborze: **Różę** krzaczaste i pienne. **Drzewa** i **krzewy** ozdobne.

Cennik bogato ilustrowany na żądanie darmo i opłatnie.

ofiarą północno-amerykańskiego żółdka. W ten zaś sposób kanał panamski znalazłby się na ziemiach Stanów Zjednoczonych, które mając pewność, że im nikt odjąć ich nie zdoła, mogliby na wypadek starcia z Japonją, momentalnie przerzucić okręty z Atlantyku na Pacyfik, inaczej Oceanem Spokojnym zwany.

To będą najważniejsze przyczyny mieszanina się Stanów Zjednoczonych do Meksyku. Nie Huerta ani żadna inna osoba ich nie boli. Połknąć radziłyby smaczny kasek i na niego ostrzą sobie zęby, ubierając się w piękne piórka obrony interesów meksykańskich. Rzecz jednak nie zmieni się, choćby i najpiękniejszych piórek użyto do stroju. Zajęcie Meksyku byłoby rabunkiem, dokonanym na wolnym narodzie.

Z powiatów i gmin

Bracia chłopci powiatu bocheńskiego!

Zakusy naszych wrogów w powiecie idą coraz to dalej. Pewna grupa księży na spółkę z pańskimi lokajami-wszechpolakami i garścią dawnych zwolenników ks. Stojałowskiego (bo, co lepsi do nas wstąpili) chce zniszczyć naszą tyloletnią pracę, która tak pięknie zaojęła już wydawać plony; o! ludzie myślą, że nas rozbiją i zniszczą. Korzystając z tego, że nasz kochany poseł p. Ruebeubauer zapracowany swemi poselskimi obowiązkami nie może się za nimi uganiać po powiecie (zresztą zanadto go szanujemy, żebyśmy mu zostawiali uganiać się za wszechpolskimi najmitami) chodzą po wsiach i zwalozają P. S. L. Lud jednak nasz — choć oierplwy — wreszcie odpowiedź im dać musi; musi im wykazać że robić tu co nie mają, że cały nasz powiat stoi pod sztandarem P. S. L. Niech więc w każdej gminie odbędzie się zgromadzenie, niech w każdej zostanie wybrany komitet gminny, a w parafii parafialny. Należy też odnowić nasz komitet powiatowy. Bracia chłopci! tylko się nie ociągaj i nie oglądać na drugich. Gdzie niema referenta zażądać go należy od kancelarji P. S. L. w Krakowie, lub poprosić o niego p. posła. Hej! Wy Rudniki, Kościółki, Raja, Chmury, Biernaty, Kukle, Rucharczyki, Kierniki, Wilusze, Kantory, Owinięcy, Gołaby, Siekierscy, Krzyżanowscy i Wy inni dzielni i twardzi ludowcy! Niech się zaroi powiat, niech zagrzmie od słów Waszych płomienych — niech zadrzą wrogowie nasi!

Tylko naprzód!

Niech żyje nasz sztandar P. S. L.!

Szymon Połpiech.

Bolesław (pow. Dąbrowa). Dnia 26 X. w niedzielę odbyło się zgromadzenie publiczne, zwołane przez przewodniczącego Związku ludowców powiatu dąbrowskiego, p. Szpaka. Zeszło się około 500 włościan z parafji Bolesławskiej i okolicznych gmin. Przewodniczył p. Szpak, sekr. Białek. Pierwszy zabrał głos poseł Bojko, mówiąc w sprawach: obecnej sytuacji politycznej, emigracji i skutkach jej wstrzymania, klęskach elementarnych i akcji zapomogowej ze strony rządu, o reformie wyborczej sejm, wykazał szkodliwą robotę wszechpolsko-klerykalną, których to uważać należy jako najgorszych wrogów sejmowej reformy wyborczej, dającej szersze prawa chłopom, ostrzegając przed rządami księżo-pańskimi.

Dalej z kolei przemawiał ks. Młyniec, Wojtyła, nawołując włościan, by nie szukali opiekunów pośród innych stanów, tylko stali przy swoim P. S. L. jako jedynym prawdziwie broniącym praw chłopskich. — Następnie przemawiał z brawurą p. Kosiński, nauczyciel z Pawłowa, który wyjaśnił dlaczego nauczycielstwo ludowe przystąpiło do P. S. L. i omawiał sprawy szkolnictwa ludowego, a w szczególności wadliwość dwu-typowych szkół i seminarjum naucz., które to urządzone zostały ze straszną krzywdą i szkodą dla ludu wiejskiego. — W końcu przemówił p. Szpak, wzywając zgromadzonych, by nieugięci stali przy P. S. L., nie dali się wziąć na pasek Wierzakom i Ryczorom i t. p. wszechlajdakom, jako najgorszym wrogom chłopów, a następnie na jego wniosek uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani na wiecu w Bolesławiu domagają się:

1) wydatnych subwencji rządowych na roboty publiczne celem dania zarobku ludności dotkniętej klęskami elementarnymi;

2) zwołania Sejmu i uchwalenia czteroprzymiotnikowej reformy wyborczej;

3) zniesienie Rad powiatowych i połączenie obszarów dworskich z gminami;

4) zniesienia bonifikacji górzelnianych, a użycie tych sum pieniężnych na cele oświatowe i kulturalne,

5) uregulowanie płac nauczycieli lud. bez obciążenia ludności;

6) zniesienia dwu typowych seminarjów nauczycielskich;

7) Zgromadzeni wyrażają pełne wotum zaufania posłowi Bojce i Prezydium P. S. L.

Po uchwaleniu rezolucji p. Szpak dziękując zgromadzonym za liczne przybycie rozwiązał zgromadzenie, które rozeszło się spokojnie, śpiewając pieśni patriotyczne, Boże coś Polskę i gdy naród do boju.

A ponieważ „Prawda“ w numerze z dn. 2. XI. umieściła korespondencję z Bolesławia podaną przez jakiegoś mameluka, który zapewne próżno siebie i ks. Młynca nikogo więcej nie widział, a gdy będąc obecnym na tym zgromadzeniu obserwowałem dokładnie cały jego przebieg, zmuszony jestem temu śpiącemu czy oszołomionemu autorowi tej korespondencji choć w krótkości opisać — niech kłamca posłucha, co i w jak taktyczny sposób ks. Młyniec na tym zgromadzeniu powiadał.

„Zaony“ ten ksiądz-polityk usiłował najpierw zorganizować bandę z krzykaczy i dziewczek już przed sumą, a więc przed wiecem. Nie udało mu się ta banda z dziewczek, więc począł natarczywie grozić, jako rozbijacz, rozbiciem wiecu. I to mu się nie udało. Przew. p. Szpak nie obawiając się krzykactwa ks. Młynca udzielił mu głosu i mowę swą najbardziej sam się ks. Młyniec ośmieszył. Bo zgromadzeni przekonali się naocznie, o co klerykałom-wszechpolskim idzie. Wyrażnie ks. Młyniec wołał, że Bojko byłby dobrym, tylko, żeby z księżmi i wszechpolakami trzymał, a nie z ludowcami. Na co zebrani głośno oświadczyli, *niech księża przestaną walczyć z ludem, niech nie sprowadzają różnych Wierzaków i Ryczorów rozbijaczy!*

Rymara ks. Młyniec nie przywiózł, bo ten boi się dąbrowskiego powiatu. *I tak już został za rozbijanie wiecu w Mędrzechowie ukarany aresztem przez sąd w Dąbrowie dnia 23. X. b. r.*

Zewsząd padały docinki ks. Młyncowi, czy to on tak naucza o miłości bliźniego.

Poseł Bojko zbit krzykliwe płytkie zarzuty ks. Młynca tak, że ten widząc chybną swą wyprawę beczał tylko jak ostatni oberwaniec, gdy całe zgromadzenie

na wniosek Szpaka uchwaliło wotum ufności p. Bojce, P. S. L. i p. Stapińskiemu okrzykami *niech żyją!*

Do wszystkich ludowców na Podhalu.

Wiemy wszyscy uświadomieni przyjaciele ludu, żyjący w Pieninach, na podtatrzańskich równiach i w niebotycznych górach, że nas, ludowców, w tych stronach jest poważna siła. Pokazało się to przy wyborach do Rady państwa, kiedy to nasz kandydat p. Józef Bachleda Curuś z Zakopanego upadł tylko nieznaczną ilością głosów. A wszystkie wsteczne klerykalno-wszechpolskie, a nawet i niby demokratyczne jednostki skupiły się przeciw tej kandydaturze, boć jakżeby mogły znieść (!) chłopów górali posłem. Wszak ten chłop wedle ich pojęć — nie tylko, że niezdatny na tę godność, ale im nawet śmierdzi swą cuną czy gunią.

Tak! mamy rzeszę ludowców, ale te kadry chodzą przeważnie luzem.

A popatrzmy się na przeciwników, jak oni wszelkimi możliwymi, często niegodziwymi, wstrętnymi sposobami i środkami umiemy chodzić koło swej dla ludu zgubnej myśli. Od czasu do czasu odbywają swe konszachty, narady, zebrania, popierają się na każdym kroku, zagarnęli w swe łapy wszystkie instytucje przez ludzi innych założone, ba! nawet powiatową kasę oszczędności zagarnęli w swe ręce. — Oni wiedzą, że walka polityczna potrzebuje do zwycięstwa siły majątkowej, zwłaszcza u nas na Podhalu, gdzie głównym czynnikiem i bodźcem do popierania drugiego jest kapitał i antały piwa. Takie twierdzenie silne ludowców, jak Szczawnica wyznia, Maniowy nie potrafiły dotąd opanować gminnych zarządów, instytucji kredytowych, a do czego rękę przyłożą, to im się ta zbożna praca z rąk wymyka. Dlaczego? bo brak silnej organizacji powiatowej, tej szerszej konsolidacji, na której możnaby śmiało i skutecznie oprzeć wszelką pracę polityczno-gospodarczą w całym powiecie.

Przeciwnicy nasi zorganizowali po niektórych gminach „Drużyny podhalańskie“ niby to bezpartyjne, bezpolityczne organizacje. Tak przynajmniej głosili. Zawiazali i wydają „Gazetę podhalańską“, również niby to piśmko ku uciesze i opisowi naszych stron przeznaczone. Ale artykuły p. Gątkiewicza, niezmordowanego bojownika o dobro ludu wykazały, że to wszystko jest tylko płaszczykiem dla zaciągnięcia ludu do żłóbka księżo-pańskiego i wszechpolskich indyków.

My mamy poważne organizacje strzeleckie, te prawdziwe bojówki i placówki narodowe, są one rozsiane po Podhalu całym. Dobrzy ludziska krzątają się koło tych organizacji. Ale między ludowcami nie brak zapału do tej pracy. Brak nam tylko jednolitej komendy ludowej do wszelkiej pracy na Podhalu, a nadto ogromna, wprost nie do uwierzenia ciemnota pod względem uświadomienia narodowego, paraliżuje wszelką dodatnią czynność.

My, ludowcy na Podhalu, powinniśmy dobrze o tem pamiętać, że tylko lud sam zdoła sobie wywalczyć lepszy byt i zniesienie warunki. Na razie w naszych szeregach brak — że tak powiem — inteligencji, bo przecież na Podhalu można ją na palcach policzyć. Samo miasto powiatowe, Nowy Targ, nie ma, zdaje mi się, ani jednego inteligenta ludowca, a po miasteczkach w Krościenku nad Dunajcem, w Czarnym Dunajcu i Zakopanem jest ich co najwyżej kilku. Nauczycielstwo — z małym wyjątkiem — stoi na uboju i nie przykładając ręki do pracy naszej.

powinien mieć u siebie w domu Książkę p. GRABCA p. t.:

Każdy chłop „O Ludowcach“

Dowiedzieć się z niej można, jasno i wyraźnie o naszym ludowym programie, o naszej polityce. — Bardzo ładnie napisaną Książeczkę dajemy Wam za 30 halerczy, już z przesyłką pocztową.

Lud więc na Podhalu, skupiający się pod sztandarem P. S. L. musi sam o organizacji pomyśleć. Nie sprawi mu to wiele kłopotu, boć górale, to ruchliwa, żywa cząstka narodu polskiego, a humor złoty i bajdy osładzają niejedną niefortuną myśl i jej wykonanie. Trzeba tylko chcieć i mieć silną wolę, a myśl zrodzi czyn, z czynu zaś będzie pożytek prawdziwie zbożny dla idei P. S. L.

Liczyć się jednak należy poważnie z zadróśnią i brakiem ufności, tymi dwoma najgorszymi nałogami na Podhalu, a lenistwo do pracy organizacyjnej należy jak najlepiej wypełnić.

Jeśli rozpoczniemy tworzyć organizację powiatową, jeśli zamysłimy założyć nasz ludowy Bank na Podhalu, nasze własne inne instytucje kredytowe i gospodarcze, początek naszej pracy ściąganie do naszego obozu wiele jednostek z inteligencji niezadowolonych z postępów wsteczników i praca nie pójdzie na marne. Wszystko się musi znaleźć i kapitały i ludzie i pole pracy oraz zbytu, tylko trzeba „chcieć”. A pola do pracy jest ogromna moc, bo ugory podhalańskie potrzebują jeszcze „siła” uprawy i wkładów.

Dla rozpoczęcia pracy musimy się zebrać w pewnym dniu — zdaje mi się — najpraktyczniej w Nowym Targu, podczas targu lub w dzień świąteczny. Kto myśli o pożytku dla Narodu i ludu, ten nie poskapi drogi i może drobnego wydatku na zebranie.

Pouieważ, ktoś musi dać inicyatywę do zrzeszenia się, przeto ja, jako serdeczny przyjaciel i towarzysz z czasów ławy szkolnej naszego kochanego prezesa Jana Stapińskiego, postanowiłem podjąć tę myśl w tem przekonaniu, że to zrzeszenie się nasze na Podhalu będzie i dla niego także nie małą satysfakcją z oszozerstwa i kalumnie rzucanej nań przez różnych łajdaków z pod ciemnej gwiazdy, których na Podhalu nie brak.

Proszę zatem wszystkich ludowców o doniesienie mi kartą korespondencyjną, kto ma ochotę zabrać się do pracy i przybyć na zebranie, a oznaczę dzień i godzinę zebrania i zaproszę na nie.

Dr Przybyło, adwokat w Krościenku nad Dunajcem.

Koszarawa (powiat żywiecki). Wieś ta liczy 3.000 dusz i ma szkołę I klasową, w której pobiera naukę około 250 dzieci na 600 obowiązanych. Szkoła obejmuje 8 Izby wynajęte w chłopskich norach. Jest jednak zaopatrzona w nowe mapy, po dwie tablice w klasie, rushome abecadła dla pierwszej klasy i higieniczne ławy. Nauczyciel stały i dwie nauczycielki tymczasowe pełnią służbę.

Gdy przed dwoma laty objął tę posadę nauczyciel stały, zastał uczelnię wyposażoną w 10 ław zbitych z tarcie, pamiętających czasy pradziadów, jedną, pękniętą a bez linii tablicę i o trzech nogach stół. Na 600 obowiązanych dzieci, chodziło 100.

Jednym słowem — teraz zmieniło się wszystko ku dobremu; dzięki energicznej pracy nauczyciela! I jakże odwdzięcza się temu nauczycielowi wójt?

Oto zadenuncjował go podle o drzewo opałowe do Rady szkolnej okręgowej, aby pozbawić go opału, który od niepamiętnych czasów był nauczycielowi dostarczany.

O okradzeniu pola szkolnego i o całej gospodarce kliki w gminie doniesiemy później. Niech kraj wie, jak nami gospodarzą i jakiego mamy wójta.

Ludowcy.

Wilczyńska (pow. Grybów). Nasza parafia to już zupełnie zapomniana w powiecie, pamięta o niej tylko nasz proboszcz ks. Bach bo nieustannie szykanuje Chłopów ludowców. Miłosierdzie u niego, to plotka. Jak zmarł na wiosnę biedny K. to ksiądz proboszcz napisali wdowie kartkę, (data 17 stycznia 1913) że biedna ma 7-ro dzieci i tym sposobem wykebrała 20 koron. Jegomość te pieniądze wzięli za pogrzeba-

nie i nie zostawili ani jednego grosza ubogiej wdowie na dzieci. Przy wyborach wszelakimi sposobami chciał zmusić parafian do głosowania na księdza Michalika na posła, ale kiedy mu się nie udało, sprowadził nam misję na początek października. Wszystko nam w polu gniło, roboty nie pokończone, we dworze u p. Ramuła zarabialiśmy nocą, bo dwa tygodnie blisko trzeba było świętować. A mógł ksiądz Bach urządzić misję po robotach w zimie, przecieby księża nie byli umarzni, ale uparł się jak na złość, bo nawet prośba u ks. biskupa, by odłożył, nie pomogła. Ale jak zjechali misjonarze, to jeden z nich plwał na ludowców dzień w dzień z ambony, a inni zas przy konfesjonale. Zakazuje czytać „Przyjaciela”. Za pokutę za czytanie „Przyjaciela” nakazywano chłopom iść na plebanję i przeprosić księdza proboszcza — że nie będą nigdy czytać „Przyjaciela Ludu”. Który chłop się oparł, n. p. Szcz., to misjonarz musiał sfolgować i dać spokój.

Kiedy chłop przyszedł na plebanję przeprosić, ks. Bach woła: „Widzisz, jakę przyszedł, aleś na Cielucha głosował, a widziałeś go tu na misji, czy nie wiesz, że on niedowiarek, ma dzieci niechrzczone?” Chłop na to: „Proszę jegomości, Cieluch dobry katolik, na misjach tu nie był bo to nie jego parafia, a jak były w Polnej, to chodził, a dzieci ma chrzczone, bo mu je nawet ks. Urban z Polnej trzymał do chrztu”. Jegomość zawstydzony umilkł.

Z tymi co nie idą mu na rękę ciągle się drze, taki w kasie pożyczki nie dostanie. W Wojnarowej był nauczycielem p. Foks. Ludzie go ogromnie lubili, założył orkiestrę gminną, młodzież garnęła się do nauki, to ks. Gach tyle manipulował koło niego, aż go wygryzł. Zamiast spokoju i miłości bliźniego sieje nienawiść, Stapińskiego z błotem potrafi mieszać, a potem modlić się. Zaś ci, co prenumerują „Przyjaciela Ludu” to go przeważnie nie dostają, jeno „Gazetę niedzielną”, a ks. Bach odbiera pocztę do gminy. Ale taka robota księdza ma przeciwny skutek, bo zamiast „Niedzielnej” można coraz więcej widzieć „Przyjaciela Ludu”.

Chłopi wytrzymacie i to prześladowanie, a Ludowcy, jak sami widzicie w powiecie, zaprowadzą was do wolności i zwycięstwa przy Bożej pomocy. *Stary Ludowiec.*

Grabie (pow. Wieliczka). Miłujcie nieprzyjaciół Wasze, Czyście dobrze tym, którzy Was nienawidzą, takie wniosły wprost z Ewangelji św. wzięte słowa przytacza parafianom Grabskim w każdą niedzielę z ambony ks. Józef Raźny. I „rażno” rzuca ks. proboszcz słowa pełne namaszczenia i grózb przed piekłem, aby tylko nawrócić rodzaj ludzki na drogę prawdy. Leoz skoro raz upojony własnymi świętymi słowami w mniemaniu, że lud nawrócił powraca do swojej plebanji przypominał sobie, że we wsi ma wroga M. S., który uważa się występować (o zgrozo!) przeciwko jego gospodyni! Co z nim zrobić? Gdyby istniały czasy św. Inkwizycji oskarżyłby go o herezję i jako heretyka skazanoby na stos. Ale dzisiaj te czasy minęły. Owce stają się suchwałami i coraz mniej złotej wełny może ksiądz z nich usztydzić. Więc posmutniał ks. Raźny i zadumał się głęboko: przebaczyć mu czy nie? Uniesiony jednak świętym gniewem jedzie do Wieliczki i tam przez adwokata skarży swego brata w Chrystusie w imieniu swej pokrzywdzonej gospodyni. Odbyła się jedna i druga rozprawa, ostatecznie ks. Raźny wygrał. M. S. zasądzono na kilka tygodni do aresztu i kilkadziesiąt reńskich kary. Gospodarz M. S. musiał pożegnać się z żoną i dziećmi, zadłużyć się na kosztach procesowych i siedzieć w kozie. Dzisiaj ksiądz proboszcz doprowadził do tego, że gospodarza formalnie zniszczył włóczęgiem po sądach i kosztami, które sobie skwapliwie policzał.

Inny wypadek miłości bliźniego jest następujący. Pewien starosta weselny Piotr Nosek złożył w kościele według zwyczaju

dwie woskowe świece na intencję nowożeńców, zamiast jednak złożyć je na wielkim ołtarzu, którym się opiekuje ks. proboszcz, ofiarował je przed bocznym ołtarzem bractwa siesielskiego, którego pasterzem jest św. Józef i jego obraz w tym ołtarzu się znajduje. Aliści ks. proboszcz Raźny obraził się srodze, że to nie on, ale jakiś inny śmiertelnik mógł tę ofiarę jego patronowi zrobić, zawołał grabarza i świece obaj na wielki ołtarz przenieśli.

Tak więc ks. proboszcz odarł św. Józefa z woskowych świec, a ofiarodawcy zabrał jego własność. Oburzony tą samowolą ks. Raźnego Piotr Nosek zaskarżył go do sądu, ale wątpić należy, czy sąd przychyli się do jego wywodów, bo w kościele prawo ma tylko ksiądz.

Piętnujemy ten fakt samowoli ks. Raźnego tembardziej, że będąc w naszej parafii 11 lat, poprostu niszczy ludzi ciągłymi składkami, procesami i wygórowanymi cenami za obrzędy kościelne. Dość powiedzieć, że chrzest kosztuje 2 K, ślub 20 K, zapowiedzi 6 K, pogrzeb po 40 K, podczas gdy jego poprzednicy za połowę tej ceny wszystko urządzali. Nawet za dusze, które w dzień saduszy wypomina podniósł z 3 centów na 4 centy! tłómacząc to ludziom tem, że teraz wszystko drogie, więc i on się za tanie pieniądze nie będzie modlił. Tak postępują niektórzy księża po parafjach i potem żądają, aby ich lud kochał i szanował. Może te kilka słów pomoże niektórym księżom. *Chłopi z Grabia.*

Łańcut. W sali Sokola odbyło się Zgromadzenie, na którym poseł Żardecki złożył sprawozdanie z czynności w Sejmie krajowym. W sprawozdaniu wyborcom przedłożonem poruszył poseł wszystkie sprawy, jakie Sejm załatwił — wyjaśnił dokładnie budżet krajowy i zwrócił uwagę na działalność posłów stronnictwa ludowego w pracach sejmowych. Omawiając sprawę założenia a następnie upaństwowienia gimnazjum realnego w Łańcutcie, przypomniał szczególne zasługi, jakie poniosło stronnictwo ludowe przy założeniu i upaństwowieniu tegoż gimnazjum.

Po przedstawieniu zgromadzonym rozmiarów klęski elementarnej, jaka kraj nawiedziła i koniecznej potrzeby przyjęcia z pomocą ludności, zalecił zgromadzonym uchwalenie rezolucji, któraby poparła te żądania, jakie wobec rządu postawiło Koło polskie łącznie z posłami ruskiej narodowości.

Po wyjaśnieniu stanowiska poszczególnych grup i stronnictw wywiązała się krótko trwająca dyskusja głównie odnośnie do reformy wyborczej jak również i spraw przez posła w sprawozdaniu poruszonych.

W dyskusji zabierali głos *Sanojca, Tępper z Łukawca, Jęke z Przeworska, Pi-róg, Bieniasz*, sekretarz zgromadzenia i ks. Tryczyński.

Z przemówień i innych objawów można stwierdzić, że zgromadzenie wyraziło się za czteroprzymiotnikowym prawem głosowania. W sprawie klęsk elementarnych uchwalilo Zgromadzenie poprzeć wobec rządu te wszystkie żądania, jakie przedstawiło rządowi Koło polskie łącznie z posłami narodowości ruskiej. Zgromadzenie uznało, że spieszna pomoc jest nadzwyczajnie wskazaną.

W zakończeniu oznajmił poseł Żardecki zgromadzonym, że poseł Jachowicz wskutek trwającej słabości nie może urządzić zgromadzeń i na dzisiejsze zgromadzenie przybyć nie mógł — zmienił się to, gdy nastąpi polepszenie zdrowia, a zarazem wyraził szczerze podziękowanie posłowi Jachowiczowi za poniesione trudy około upaństwowienia gimnazjum w Łańcutcie. Z uwagi jednak, że zgromadzenie miało zamało czasu do obrad, jest wskazaniem, ażeby poseł Żardecki zarządził ponownie zgromadzenie.

Władysław Bieniasz
Sekretarz Zgromadzenia.

Ile w różnych państwach ludzie spalają tytoniu?



Z powyższej ryciny widzimy, że w małym państwie holenderskiem ludzie najwięcej palą. Austria stoi dopiero na 5 miejscu.

OKRUSZYN

Zgromadzenie. W niedzielę dnia 16-go listopada o 4-ej popołudniu odbędzie się w sali Towarzystwa Kasynowego we Fryszaku publiczny wiec z następującym porządkiem:

- 1) Zagajenie.
 - 2) Reforma wyborcza a lud.
 - 3) Dyskusja.
- Upraszamy o liczny udział.

Z pola walki o reformę wyborczą. Przez cały ubiegły tydzień toczyły się i toczą we Wiedniu i we Lwowie ciągle narady i targi w sprawie reformy wyborczej. Lecz wszystko rozbija się o opór kliki wszechpolsko-klerykalno podolskiej. Panom tym nie spieszy się do reformy, wobec tego wszystko czynią, aby tylko sprawa ani na krok nie postąpiła naprzód. Okazuje się z tego, ile złego narobiła ta klika przez utracenie gotowej już prawie reformy wyborczej.

Wszechpolsacy, podolacy i klerykali idą razem i nie chcą ustąpić ani na krok.

Stronnictwa, które pracowały i przygotowały reformę wyborczą oświadczyły, że swoje zadanie spełniły.

Posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego oświadczyli, że od żądań ludu ani na krok nie ustąpią, że dalszych ustępstw możnowładcom czynić nie mogą. Z tego uporu szlachecko-wszechpolskiego korzystają Rusini. Podnoszą też niesłychane żądania, dochodzące do tego, że żądają podziału kraju na część polską i ruską.

Niektórych wiedeńskich biurokratów też to cieszy, bo usiłują odebrać Galicji tę odrobinę samorządu.

Wobec tego uporu wszelkie rokowania we Lwowie o reformę rozbiły się, upór wszechpolski zrobił swoje.

W ostatniej chwili prezydent Stirk wszczął we Wiedniu nowe rokowania z przeciwnikami reformy wyborczej.

Wśród takiego chaosu krążą różne pogłoski o dymisji namiestnika Korytowskiego i marszałka Gołuchowskiego, o rozwiązaniu Sejmu, gdyż ten jest niezdolnym do pracy, o komisji administracyjnej.

Ze wszechpolsakom to ostatnie podoba się, widząc z tego, iż w parlamencie usunęli się od głosowania nad otwarciem dyskusji w sprawie komisji administracyjnej w Czechach.

Jest to jawna zdrada narodowa, gdyż tem okazują, że nie idzie im o samorząd kraju. Górą partyjny profesorski interes!

Wspomnienie pośmiertne. Dnia 10-go b. m. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku dzielnego ludowca ś. p. Tomasza Kurzydę z Iwkowej (pow. Brzesko). Zmarły był dzielnym szermierzem sprawy ludowej. Stawał wszędzie, gdzie szło o ludowe sprawy mężnie i śmiało. Znosił też za to różne prześladowania ze strony wrogów ludu, ale też cieszył się wielkim zaufaniem wśród rzesz ludowych. Dowodem tego to, że zamierzaliśmy wybrać go przy nadchodzących wyborach gminnych wójtem. W pogrzebie wzięła udział wielka masa ludzi, a nad grobem przemówił p. Jan Szczepański, podnosząc w rzewnych słowach zasługi zmarłego.

Cześć pamięci dzielnego ludowca,
Maciej Zięba.

Prośba do Czytelników. Prosimy bardzo tych czytelników, którzy otrzymają nasze afisze, aby je na widocznych i bardziej ruchliwych miejscach nalepili.

Administracja.

Polowanie na hyeny emigracyjne. W całym kraju organa policyjne odbywają w dalszym ciągu liczne aresztowania hyen emigracyjnych z pruskiego kartelu. Pozamykano cały szereg agencji Austro-Amerykańskiej w Brodach, Stanisławowie, Bielsku, Nowym Sączu, w Nadbrzeziu. W Sanoku zamknięto biuro Hamburg-America. Koncesję na to biuro miał syn osławionego defraudanta z Florjanki, Zygmunt Kieszkowski.

Jak rabowano emigrantów w Sanoku, świadczą liczne korespondencje, które umie-

szczała jeszcze „Gazeta powszechna”. A jednak Kieszkowski się ośmiął.

Rewizja w Polskim Towarzystwie Emigracyjnym. Przyszła też kolej na rewizję w tem Towarzystwie.

Zabrano 3 paki ksiąg i wiele papierów, kempromitujących wiele osób.

W aresztach w Galicji znajdują się setki hyen emigracyjnych z kartelu pruskiego i teraz dopiero widzi się ile i jakich nadużyć dopuszczał się kartel pruski, kto wywoził popisowych.

Perła klerykalna ks. Szponder w ulu. Znany i głośny był poseł z klerykalnego centrum, ks. Szponder został w ubiegłym tygodniu aresztowany za oszustwa emigracyjne. Trudnił on się na wielką skalę niedozwolonym handlem emigracyjnym. Znalaziono u niego także 3 „siostrzenice”.

Ładny ten kwiatusek klerykalny zbożcił znowu bukiet różnych klerykałów sądownie napiętnowanych. Takich działaczy mają klerykali.

Poszukuje Bartłomieja Walczaka, 18 lat mającego, który wyjechał przed 9-ciu laty w okolice Starzawy obok Chyrowa matka jego Franciszka Dudek, zamieszkała obecnie w Uhroczach p. Pomorzany.

Jedzenie na wyścigi. Bogacze różni, nie mając czym zabić czasu, wysilają się na różne wyszukane zabawy. Taką zabawę urządzili sobie amerykańscy milionerzy z tego, kto szybciej i więcej zje kiełbasek. Było to prawdziwe żarcie. Zwyciężyła jedna z próżniaczek, lecz wkrótce po zwycięstwie zwymiotowała wszystko. Bogacze z jedzenia na wyścigi robią sobie zabawy, a biedacy nie mając co do ust włożyć, z głodu gina.



Przedwczesne starzenie się

wielu ludzi, którzy w gruncie rzeczy powinni właściwie stać „w kwiecie wieku” jest nieodczuwaniem następstwem karygodnych zaniedbań na zdrowiu dopuszczonych. Utrzymujemy się o wiele później w stanie świeżym, zdrowym, młodym, jeśli przeciwdziałamy natychmiast wielkim niedomaganiom.

Z bólów w krzyżach, kluciu w boku, rwaniu, bólów w plecach i innych bolesnych objawów wynikających z przeziębienia rozwijają się z biegiem lat cierpienia gośćcowe i reumatyczne, które

nas przedczasem ku ziemi chyla, powodują nieudolność ruchów i starzenie się. Niejednokrotnie jednak mieliśmy sposobność przekonać się, że takie niedomagania dadzą łatwo usunąć zapomocą fluidu Fellera z esencji roślin z m. „Elsa-fluid”, który leczy nawet cierpienia zastarzałe.

F. Dr. M. Dawid w Sieniawie obok Jarosławia pisze w tej kwestji w sposób następujący: „Dziękuję Panu jaknajgoręcej za Pański Fluid Fellera z m. „Elsa-fluid”, który świetnie i nieocenione oddawał mi przysługi przy wszystkich z reumatyzmu wynikłych cierpieniach. Zrozumie Pan, że wobec tego polecam fluid Fellera wszędzie, gdzie potrzeba jego zachodzi”.

I Czytelnicy nasi raczą we własnym interesie korzystać z tych bezinteresownych wskazówek i wprowadzać oplatnie za kor. 5 tuzin małych, albo 6 podwójnych flaszek tego wypróbowanego i nkojnego środka domowego.

Przeciw bólom, pochodzącym z żołądka, a więc zgadze, uciskowi w żołądku, kwaśnemu odbijaniu i zatwardzeniu radzimy użyć przeczyszczających pigulek rebarbarowych Fellera z m. „Elsa-pigulki”, które również bardzo polecamy na podstawie własnego doświadczenia. 6 pudełek tego preparatu wysyła za K. 4 oplatnie, podobnie jak i „Elsa-fluid” aptekarz E. V. Feller w Stubicach Elsaplatz Nr. 163 (Kroacja).

Strzelają do chłopów. W Biłce szlacheckiej księżna Sapieżyna uważa lud wiejski za nieładzi, zdaje się jej, że żyje w czasach czarnej pańszczyzny, kiedy wolno było panu zrobić z chłopami, co się im podobalo. Wybuchaly więc ciągle spory i bójki między Biłczanami, a służbą dworską, która strzelała do chłopów, pilnując się, by „tylko w nogę” trafić. Gdy do Bitki przyszedł leśniczy Cyranowicz, doszło do tego, że wydał rozkaz strzelania do chłopów w razie sporów. Na skutek nie trzeba było czekać długo. Gdy dworską drogą szli popod leśniczówkę robotnicy zajęci przy regulacji, Cyranowicz zaczął do nich strzelać, na dodatek zaś oskarżył ich o napad i usiłowany rabunek. Na termin wyjechał z dwoma gajowymi, w Biłce zaś zostawił na straży owej drogi niejakiego Jacka Burdygę, wydając mu ostre polecenia. Burdyga pierwszego chłopaka, który nadszedł popod las, 14 letniego Józefa Wajdyłę postrzelał strumtem w głowę tak ciężko, że lekarze nie robią nadziei utrzymania go przy życiu. Burdyga tłumaczy się, że strzelał „do jastrzębia”, chłopak zaś sam mu wlał pod strzelbę.

Smutne to, ale i straszne. Dziś, gdy lud wszędzie dochodzi do praw i ujmuję rządy w swe ręce, gdy u nas zdobył już prawa do parlamentu i walczy o Sejm, służalce zaciągnięci mamutów podolskich strzelają do chłopów. Jest jasne, że lud musi zdobyć moc prawną, by raz rękę położył na prawdę na zakusach szlacheckich. Niestety, gdy wypadki takie jaskrawo świadczą o lekceważeniu nie tylko dobra, lecz także i życia chłopskiego — wszechpolacy czynią wszystko, by jednemu chłopską rozbić i zdradzieckimi podrywkami w swoim projekcie reformy wyborczej ułatwić szlagonom rabowanie mandatów chłopskich. Biłczanie zaś powinni przejrzeć na oczy i poznać, jak wygląda „pańska wdzięczność i łaska”.

Pożar w Kopalni nafty. Z Moreni z powodu eksplozji wybuchł pożar w szybie naftowym. Pożar rozszerzył się szybko. Obecnie 15 szybów stoi w płomieniach. Prace ratunkowe są bardzo utrudnione. Pożar ugaszono przez zasypanie otworów wiertniczych piaskiem. 18 otworów wypaliło się, 3 są zniszczone. Pastwą pożaru stały się bardzo wydajne źródła.

Człowiek o dowolnym wzroście. Ludzie żyją z różnych zarobków. Są tacy, którzy przez ćwiczenie swego ciała dochodzą wprost do zadziwiających wyników. Niedawno na przykład popisował się we Wiedniu niejaki Willard, który doszedł do



tego, iż może dowolnie zmieniać swój wzrost. Raz jest wyższym, raz niższym. Różnica największa wynosi 16 centymetrów. Wskazuje to ręcznica.

Korzystne ubezpieczenia ludowe na życie. Zwracamy uwagę na załącznik przy dzisiejszym numerze naszego pisma, dotyczący ubezpieczeń ludowych, wprowadzonych przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Ubezpieczenia te są szczególnie korzystne dla rolników (mężczyzn i kobiet), gdyż ubezpieczający się nie potrzebuje jechać — nieraz daleko — do lekarza, aby zbadać, czy jest zdrowy, co pociąga za sobą stratę drogiego czasu, nie mówiąc już o połączonych z takim wyjazdem do miasta, wydatkach.

Za granicą dawno już zrozumiano, jakie korzyści przynosi rolnikowi ubezpieczenie życiowe. Po śmierci żywiciela rodzina dostaje od Towarzystwa ubezpieczoną sumę, którą może dowolnie rozporządzać. Jeżeli jest kilkoro dzieci, można jednemu zostawić gospodarstwo, a drugie wyposażyć ubezpieczoną sumą, aby sobie mogło kupić własny kawałek gruntu, bez dzielenia ojcowizny na drobne części, z których już wyżyć trudno. Zwłaszcza dla córek na wiana przyda się sumka ubezpieczona, albo i synowi, aby gospodarstwo oczyścić z długów, lub dokupić żywego inwentarza.

Krakowskie Towarzystwo nie jest na zysk obliczone, więc co roku ze zysku oddziela ubezpieczonych, oddając każdemu część wkładek zapłaconych (premji), przez co ubezpieczenie staje się jeszcze tańszem, niż się to na pozór wydaje. Ten zwrot wkładek (dywidenda) ciągle wzrasta, wskutek czego zaufanie do Towarzystwa ustawicznie się powiększa.

To też rolnik polski powinien ubezpieczać się tylko w tem krakowskim Towarzystwie, jako jedynej naszej własnej, krajowej instytucji.

Straty w tegorocznym zbiorze zbóż i okopowych najlepiej wynagradza — dobrze pielęgnowana łąka. Tegoroczna klęska nie powinna wpłynąć na zaniedbanie — i tak w naszym kraju opuszczonych — łąk i pastwisk. Oplakany stan naszych łąk bowiem przynosi szkodę tak poszczególnym rolnikom jak i dla całości gospodarstwa krajowego i jest jedną z głównych przyczyn, że rolnictwo niiko stoi. Poprawa łąk i pastwisk jest sprawą piękną. Zatem w staraniach około tej „matki roli” nie powinniśmy się cofać lecz dążyć przez uprawę i nawożenie stale do zwiększenia plonów siana, jego pożywności i smaku. Siano łąkowe, to dla bydła najlepsza i najtańsza pasza, a otrzymanie tej paszy nie wymaga ani w części tych sił roboczych i wkładów jak np. pole. Za trochę trudu opłaca się już łąka swemu właścicielowi suto dochodem pieniężnym.

Obok bronowania, utrzymywania gleby łąkowej w odpowiednim stanie wilgotności i t. p. najważniejszym czynnikiem rozwoju dobrej roślinności jest dostarczanie jej odpowiedniego pożywienia.

Najlepszym pożywieniem jest tomasyna „Gwiazda” w ilości 200—250 kg. na morg oraz 40% sól potasowa około 50—75 kg.

Obydwa te nawozy rozsiewa się na zbronowanej łące, poczem się znów lekko przybronowuje. — Pouczenia o uprawie i nawożeniu łąk i pastwisk wysyła firma Józef Karrach Lwów, Kościuszki 1. 18.

Do P. T. Miłośników ogrodnictwa i sadownictwa. Najodpowiedniejszą do sadzenia porą jest bezwarunkowo jesień, albowiem drzewka posadzone w jesieni, bardzo często jeszcze się zakorzeniają i przez to na wiosnę prędzej się rozwijają i tak silnie rosną, iż prawie nie da się poznać, że drzewka te są dopiero sadzone.

Kto zatem chce mieć gwarancję, iż świeżo przesadzone drzewka się przyjmą, powinien koniecznie tak drzewa i krzewy owocowe jak i ozdobne sadzić w jesieni, dopóki ziemia jest jeszcze ciepła i pulchna t. zn. począwszy od października, aż do nadejścia silniejszych mrozów.

Starannie ułożony katalog ułatwia interesantom wybór odmian, jak i najlepiej nadających się form a kto tylko życzy sobie dobrego i praktycznego przewodnika w zakresie ogrodnictwa i sadownictwa, niech zażąda pojawiającego się już od 5 lat, a w tym roku szczególnie bogato ilustrowanego katalogu firmy „Pomona” Krakowska szkoła drzew w Krakowie. Katalog wysyła firma na żądanie darmo i oplatnie.

Gospodarstwo

Kalendarz rolniczy na rok 1914 pod redakcją St. Jasińskiego. Cena 1 K. 50. dla członków 1 K.

Od kilku lat krakowskie Towarzystwo rolnicze stara się przystosować swoją działalność do rzeczywistych stosunków agrar-

nych w kraju, których podstawą, z każdym dniem silniejszy, staje się rolnik mały, chłop. Praca ta idzie zbyt powoli — lecz, trudno u nas potrzeba jednego pokolenia, aby pewne fakta stały się zrozumiałe dla ogółu.

Jako dalszy krok na tej drodze należy zapisać wydanie kalendarza rolniczego, który zawiera obfitość materiału pouczającego.

I tak znajdujemy w tym kalendarzu pomiędzy innymi artykuły: „O potrzebie oświaty rolniczej”, „Co to są towarzystwa rolnicze i dlaczego je należy popierać”, „Spółki rolniczo-handlowe”, „Czem są spółki producentów bydła, trzody chlewnej, jaj i drobiu”, „Spółki mleczarskie”, „Rolnicze spółki mleczarskie”, „O korzyściach płynących z doświadczeń polowych”, „Jak nakładać sady”, „Produkcyj paszy i jej zbiór”, „Rośliny pastewne”, „Zielone nawozy i ich zastosowanie”, „Hodowla bydła czerwonego polskiego w Galicji zachodniej”. Nadto kalendarz zawiera różne rady i wiadomości gospodarskie i bogaty dział informacyjny.

Na jedną tylko niewłaściwość zwrócić chciałbym uwagę wydawcom kalendarza. Mojem zdaniem nie uchodzi wprost, aby poważna instytucja przyczyniała się do systematycznie uprawianego od kilku lat fałszowania opinii publicznej, tem bardziej, że towarzystwo rolnicze w ten sposób przekreśla także swój dawniejszy współudział w pracy. Rozehodzi się o powstanie spółek mleczarskich, które w następujący sposób przedstawia Badura na str. 103:

„Prawdziwym twórcą spółek mleczarskich w całym tego słowa znaczeniu jest Dr. Franciszek Stefczyk, dyrektor biura patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie”. „Wydana w roku 1905 przez Dra Stefczyka broszura „O zakładaniu Spółek mleczarskich” stała się swojego rodzaju ewangelją, która wskazuje na mleczarstwo jako ważne źródło dochodu, głosi, że w rozumnej a wspólnej pracy i w zaufaniu we własne siły tkwi nasza przyszłość”.

Jestto bezczelny fałsz, bo twórcą spółek mleczarskich nie mógł być człowiek bez wiadomości fachowych w tym kierunku, zresztą spółki mleczarskie w Galicji istniały, gdy Dr Stefczyk, jako profesor języka polskiego w Czernichowie, znał mleko, o ile mu je do zjedzenia podano. Zresztą, o ile jak o ile, mleczarstwem Dr Stefczyk chwalić się nie potrzebuje, bo jego działalność przyniosła tylko szkody tej gałęzi produkcji.

Dowodem, że wszystkie projekty Stefczyka na polu mleczarstwa w łeb wzięły, co przy sposobności na faktach wykażemy.

I dziś mleczarstwo rozwija się tylko dzięki olbrzymim subwencjom, jakie daje się spółkom, lecz słusznie zapytać się godzi, czy to można nazwać spółką, jeżeli daje się jednej gminie, aby tylko spółkę założyła 50.000 koron subwencji. Czy to można pogodzić ze zdrowym rozsądkiem i rozumną kalkulacją. Nie! To jest korupcja podcinająca zdrowy rozwój mleczarstwa.

Tak panie Badura, doszliśmy do tego dzięki ewangelistom od mleka, że coraz więcej masła duńskiego i holenderskiego sprzedaje się w naszych miastach. Może byłoby zdrowiej, aby nie było ewangelistów od mleka, a produkcja wystarczała choćby tylko na potrzeby kraju. I może zamiast fałszować fakta pan Badura lepiej by zrobił, aby spółki nie czekały po roku i więcej od zorganizowania do otwarcia.

Biedroń.

Okopywanie drzew w sadzie przed zimą jest potrzebne z następujących powodów.

1) W skopaną ziemię łatwiej wsiąka woda deszczowa i powietrze, a jedno i drugie jest potrzebne dla drzew i powinny dostawać się łatwo do korzeni.

2) Pod drzewami w ziemi zadarnionej zimuje dużo szkodliwych owadów w postaci jajek lub poczwerek, a nawet do-

Galicyjski Bank Ludowy

dla rolnictwa i handlu we Lwowie

Sykstuska 17, telefon Nr. 1677 i 1678.

Bardzo korzystna lokacja pieniędzy przez wkładki na książeczki wkładowe od 20 koron płacony na

5%

z wypłatą do 5000 K dziennie bez wypowiedzenia. — Po-
datek rentowy opłaca Bank z własnych funduszy. —
Wkładki zamiejscowe przysyła się do Banku najlepiej
przez pocztową Kasę oszczędności, której czeki Bank wy-
syła na żądanie bezpłatnie, tak, że na każdej poczte-
pieniądze bezpłatnie do Banku wysłane być mogą.

Pożyczki hipoteczne!

Najkorzystniejsza i najpewniejsza przesyłka pieniędzy
z Ameryki wprost do nas lub do naszych zastępców
w Ameryce, których adresy każdej chwili na żądanie
podajemy. Przesyłka zostaje następnie u nas opro-
centowana albo według zlecenia w kraju wypłacona.

PP. Emigrantom zaleca się ten spo-
sób przysyłania w ich własnym
interesie, gdyż daje to najwię-
kszą pewność bezpieczeństwa.

GARNITUR MĘSKI

Zegarek, łańcuszek, zapalniczka z 6 krzemkami
TYLKO KORON 4-85.



Aby mą firmę wszędzie rozgłosić, wy-
syłam każdemu wspaniały fantazyjny
srebrny męski zegarek remontu, ko-
perta płaska, dobra, bogato rzeźbiona,
dobry werk Anker, dokładny chód
z 8-letnią pisemną gwarancją, z ele-
gantycznym amer. double złotym łańcusz-
kiem i modną niklową zapalniczką kie-
szonkową z 6 zapasowymi kamieniami,
wystarczającymi na 1 rok, wszystko
razem za zaliczką K 4.85. Każdy
odbiorca tego garnituru jest z niego tak zadowolony, że
zostanie z pewnością nym stałym odbiorcą i będzie mnie
polecał w kołach swoich znajomych.

EXPORT ARNOLD WEISS, WIEN XIII, AMEISGASSE 13/43.

Pokrycie dachowe nie wymagające naprawy
Wykładanie murów odporne na nie-
pogody z tynku-

Eternit



Bawdziwy jedynie
wtedy gdy płyty
zapalzone są
marką ochronną
Eternit

ZAKŁADY ETERNITOWE
LUDWIK HAT/CHKA
W VOCKLABRUCK AG
WIEN IX

Generalne zastępowo
Kraków, Dietlowska 97.



OLIWA

do maszyn rolniczych, cylindrowa
automobilowa. Tuszec Towotta.
Smary krajowe i belgijskie.

Latarki stajenne

w największym wyborze.
Trokary dla bydła. Trucizna na szczury
i mysy. Artykuły gospodarcze i techniczne
najtaniej i w najwięk. wyborze polecają

REIM i SKA

KRAKÓW,
Rynek 37.

Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej

z ograniczoną poręką

Lwów, Kraszewskiego I. 7.

Adres dla telegr. „Pecus“ Lwów, Tel. Nr 1530.

Jest Centralą handlową dla lokalnych
Spółek producentów bydła i trzody chlewnej,
z których stale ładują Spółki powiatowe
w Rzeszowie, Krośnie, Jasle, Łańcucie,
i Sanoku oraz lokalne w Łączku powiat
Nowy Sącz, w Łużnej powiat Gorlice,
Łoniowy i Zakliczyn n. D. powiat Brzesko.

FARBY

lakiery, pokost czysto lniany, terpentynie, oleje i wszel-
kie przybory do malowania tylko w najlepszej jakości.
Najrozmaitsze kremy, pudry, mleka liliowego i mydła
przeciw piegom, liszajom i wyrzutom skórnym. Najlep-
sze środki do wytepiania szczurów i myszy. Główny
skład świec kościelnych, stołowych i powozowych, wos-
kowych i stearynowych. Najlepiej i najtaniej do naby-
cia tylko w Drogueryi pod Czarnym psem S. Ja-
nowskiego w Krośnie.

Dobre trawienie wy-
wiera zbawiający
wpływ na cały or-
ganizm.

Wypróbowanym środkiem, spo-
rządzonym z najlepszych i naj-
skuteczniejszych ziół leczn., który
pobudza apetyt i trawienie, a za-
razem łagodnym środkiem dom.
przeznaczającym, który łagodzi

i usuwa: znane skutki niemiarkowania, złej diety,
zanieczyszczenia, siedzącego trybu życia i obstrukcyi,
n. p. zgagę, wzdęcie, nadmiar kwasów i kurczę, jest
Dr. ROSY BALSAM na żołądek

Główny skład w aptece:

B. FRAGNER, c. i k. Dostawca Dworu,
„Pod czarnym orłem“, Praga
Mała Strona 203, Róg ul. Neruda.

Wysyłka codziennie. Cała flaszka 2 K., pół flaszki
1 K. Pocztą, za poprz. nadesłaniem K. 1-50 mała
flaszka, K. 2-80 wielka flaszka, K. 4-70 dwie wielkie,
K. 8 cztery wielkie, 22 K. — 14 wielkich flaszek
wysyła się franco do wszystkich stacyi
Austro-Węgier. Skład w Krakowie w
aptece M. Redera. — Przestroga!
Wszystkie części opakowania noszą
prawnie chronioną markę ochronną.



Parcelacja

lasów w Dąbiu Koło Dobczyc.

Bezpośrednio przy drodze powiatowej prowadzącej od
Czajkawy do Szczyrzycy jest do rozparcelowania prze-
strzeń 205 morgów lasów w wieku od 15 do 60 lat.
Teren lekko pagórkowaty, drogi w lesie dobre. Cena
ziemi wraz z drzewostanem wynosi od 120 do 1000 K.
za morgę, a obliczona została w ten sposób, że za
ziemię wypada zależnie od jakości i położenia po 100
do 160 K. za jedną morgę, reszta ceny przypada na
rosnący na niej drzewostan. Grunt wolny jest od
wszelkich długów i ciężarów. Do kontraktu potrzebną
jest połowa ceny kupna, reszta rozłożona jest na spłaty
do lat trzech.

Las oglądać można codziennie. Zgłosić się trzeba do
leśnego Jakóba Potoczka w Dąbiu, który udzielić może
wyjaśnień i odbierać zadatki. Po zadatkowaniu nastąpi
w przeciągu dwóch tygodni rozmiar.

W walce, jaką musimy prowadzić ze
wstecznikami i wrogami, koniecznem
jest, by każdy ludowiec czytał i pre-
numerował „Przyjaciela ludu“.

„Przyjaciel Ludu“ powinien mieć wię-
cej prenumeratorów niż wszystkie ga-
zety księżo-pańskie.

WAŻNE. 10-15

Plaster na nagniotki z gwa-
rancją wygubienia w ciągu
3 dni, cena 1 kr. Środek na
ból zębów usuwający natych-
miast ból, 1 kr., poleca

„Antyseptyka“ Kraków, Fach poz. 77.
Oprócz powyższych poleca wa-
tę, opatrunki, pasy przepukli-
nowe (rupturowe) pasy brzo-
ne opaski dla kobiet i t. p.
Esencje do wyrobu rumu i
wzłoków wódek. Każdy może
sam sobie w domu wyrobić
rum i najlepsze wódki.

Zamiast K. 12., tylko K. 5.
20.000 per...
dobry...
został...
zapas...
te trze...
Dosta...
Arnold...
Wiedeń...
AMEISGASSE 13/43.

Nie wspierajcie wrogów
gazet pieniędzmi za
ogłoszenia!

Jaja wylęgowe

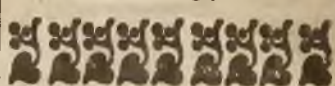
kur „Wajendotów“ złotych po
30 hal. za sztukę wraz z opa-
kowaniem sprzedaje Hodowla
kur W. Serafina w Mrańnicy
p. Borysław.



SZKOŁA

kroju i szycia
Wandy Włoszczyńskiej

dypłom. uczennica Parysk.
Akad. Umiej. Dla przyjez-
dnych pensjonat ul. Kar-
micka I. 14 II p., Kraków



Strażnica Polski Ludowej

Miesięcznik Niepodległościowej Młodzieży,
Wychodzi co miesiąc w Krakowie, Rynek 6 (sta a kamienica).
Prenumerata 6 K. rocznie z przesyłką pocztową.
Numer pojedynczy 50 hal.

Moczenie pościeli
Ochrona
natych-
miasto
wa. Podać wiek i płód. Inform. dar-
mo. Gg. Pader, Nürnberg, G. 215. (Hag.)

PRZYJACIEL LUDU

Doborowe drzewa

i krzewy owocowe nabywać można po
cenach bardzo przystępnych

w Zakładzie sadowniczym

GLINKA

subwencyonowanym przez c. k. Rząd i kraj.

Adres: Zakład sadowniczy **GLINKA**
w Prądniku Czerwonym poczta w miejscu.

Cenniki darmo i optatnie. 8-8

Dla instytucji, sadownictwo popierających
znaczne opusty, od cen katalogowych.

Ziemia na sprzedaż

Towarzystwo „Łemkiwskyj Sojuz“ w Nowym Sączu sprzedaje w Zarzeczku koło Delatyna gospodarstwo obejmujące 50 morgów roli i łąk oraz budynki gospodarcze w całości lub parcelami. — Wszelkich informacji udziela i umowy zawiera podpisany pełnomocnik, do którego należy bezpośrednio się zwracać. Leon Posacki, kandydat notaryalny w Zarzeczku koło Delatyna. 3-8

Zofia Biesiadecka



Biuro podróży Oświęcim

Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnym zaufaniem tylko wprost do
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,
które nie ma żadnych agentów ani naganiaczy.

„WISŁA“

**Towarzystwo wzajemnego kredytu
we Lwowie, ulica Leona Sapiehy L. 9.**

Udziela członkom swoim ubezpieczonym we „Wiśle“ pożyczek na weksle lub skrypta dłużne na najniższy procent i najdogodniejsze warunki spłaty.

Przyjmuje wkładki na Książeczki i płaci od nich 5%.

Podatek rentowy opłaca Towarzystwo z własnych funduszków.

Udziały członków przynoszą dywidendę.

Koncesyonow. reskryptem c. k. Ministerium spraw wewn. z d. 9 sierpnia 1898 r. L. 4647.

„WISŁA“

Ludowe Tow. wzaj. ubezp. we Lwowie, Leona Sapiehy 9
zasługuje na poparcie jako najtańsze Krajowe Towarzystwo asekuracyjne.

Spółka fakturowa

w Krośnie
stowarz. zarejestrow. z podrobną poręką
przyjmuje

wkładki oszczędności
i płaci 5 i pół procent od
dnia złożenia.

Dolary i obce pieniądze liczy
najwyżej i wydaje bezpłatnie
skarbonki dla drobnych oszczędności. — Z Rady nadzorczej Wincenty Jabłoński, poseł do Rady państwa, Dr. Feliks Czajkowski, Jędrzej Krukier, członek Rady nadzorczej Stron. Lud. itd. Dyrekcja: Wojciech Lenik i Wiktor Sikorski.

Galicyjski Związek producentów paszy

w Krakowie, Kontumacya za nowym dworcem towarowym

Adres na listy: Kraków fach 130.

Przeprowadza wszelkie transakcje paszą jak: koniczem, sianem, słomą i owsem oraz pośredniczy przy dostawie żyta dla c. k. armji.

Dostawy podejmuje tylko od producentów-członków. Zakłada lokalne Spółki producentów paszy dla wspólnej sprzedaży produktów drobnych producentów.

Adres telegraficzny „Zetpepe“, Kraków. Telefon 384

Polecamy gorąco wszystkim,

którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnym zaufaniem tylko do

BIURA PODRÓŻY

Włodz. Hordyńskiego w Dukli

Tomasyna!

„Gwiazda“ jest ulubionym i najtańszym
łąkowym nawozem fosforowym.

Pod gwarancją prawdziwą tomasynę
„Gwiazda“ dostarcza się we workach
plombowanych, zaopatrzonych w zarejestrowany znak „Gwiazda“ na worku i na plombie.



Bezpłatna analiza kontrolna
w krajowych stacjach
doświadczalnych
chemiczno-rolniczych.

Józef Karrach

Lwów, Kościuszki I. 18. C.

CENNIKI I BROSZURKI DARMO I OPTATNIE.

Patent austr. 41756.
Wyrób Krakowski!!
Doskonałe

pokrycie dachówkami

Lekkie i piękne, nie wymaga
nigdy reperacji. 7-12
Najwyższy stopień ogniotrwałości.

ASBIT

Łupek asbestowy odporny
na zmianę powietrza i wiatry.
Fabryka łupku asbestow.
„ASBIT“.

Spółka z ograniczoną poręką
KRAKÓW,
Fabryka: ul. Starowiłńska 89
Biuro centr.: „ 48
Dokładne kosztorysy podaje
Fabryka z doniesieniem długości krokiew i kalenicy.

Kasa Zaliczkowa w Żywcu

Stowarzyszenie z ograniczoną poręką

przyjmuje wkładki Oszczędności na 5 1/2%, udziela pożyczek wekslowych, hipotecznych, bierze w zastaw papiery wartościowe, przeprowadza transakcje, zmienia pieniądze zagraniczne i t. p. Prezesem Rady Nadzorczej. Dr Adam Fonferko. Dyrekcyę stanowią: Stanisław Szczepański; Dr J. Łodygowski i Grzegorz Jakubowicz

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jaknajstaranniej wykonane, jako to: Półna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, drellszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścielki, obrusy, serwety, barchany, flanela, szewloty, płócienna kolor. na fartuski, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

TKALNIA PŁÓCIEN MICHAŁA MIĘSOWICZA w Korczynie, obok Krosna.

Na badanie próbek towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówi towar z mojej tkalni, ten gdziekolwiek płócienn kupować nie będzie.

Kasa Oszczędności miasta Strzyżowa

założona została na podstawie reskryptu c. k. Namiestnictwa z dnia 7 czerwca 1918. L. XIII a 2319/8.

Za wkładki złożone w Kasie Oszczędności miasta Strzyżowa i za ich odpowiednie oprocentowanie ręczy miasto Strzyżów w myśl § 8 statutów. 6—10

Kasa Oszczędności miasta Strzyżowa płaci 5% od wkładek.

Obliczanie i dopisywanie procentów odbywa się co pół roku, t. j. z końcem czerwca i grudnia każdego roku. Kasa Oszczędności miasta Strzyżowa ma bezpieczeństwo pupilarne, zatem można w niej składać pieniądze małoletnich i pozostających pod kuratelą, na co zwraca się szczególną uwagę PP. opiekunom i kuratorom zwłaszcza, że Kasa sieroca płaci od wkładek tylko 4 1/2%.

Na czele zarządu Kasy Oszczędności m. Strzyżowa stoją:

Prezes Wydziału i członek Dyrekcji:

Witold hr. Łoś
właściciel dóbr w Zyznowie.

Dr. Wład. Hołubowicz
Dyrektor referent:
zastępca c. k. notaryusza
w Strzyżowie.

Dr. Józef Patryn
Prezes Dyrekcji:
lekarz i burmistrz miasta
Strzyżowa.

NAJWIĘKSZY WYNALEZEK

tego stulecia jest zegarek męzki kieszonkowy „Konkurencja“ z prawdziwym mechanizmem szwajcarskim, 80 godzin idący, cyferblatt emaliowany, w pięknej masywnej i grawerowanej kopercie, z 10-letnią gwarancją K 3-90, 8 sztuk K 10-50. Jeżeli się nie spodoba, zwracam pieniądze. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie ilustr. katalog z 4000 odbitek zegarków, wyrobów jubilerskich i części składowych zegarków wszelkiego rodzaju narzędzi i instrument. muzycznych i towarów galanteryjnych.

F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona 3/9. 8-24

LINJA HAMBURG-AMERYKA

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami. HAMBURG — NOWY-YORK. HAMBURG — FILADELFA. HAMBURG — KANADA.

Hamburg — Brazylja	Hamburg — Srodkowa
Hamburg — La Plata	Hamburg — Ameryka
Hamburg — Arabia	Hamburg — Venuzuela
Hamburg — Persja	Hamburg — Kolumbja
Hamburg — Afryka	Hamburg — Kuba
Hamburg — Indie zach.	Hamburg — Meksyko
Antwerpia — Kanada	

Linja Hamburg-Ameryka prowadzi na prawie wszystkich swoich nowojorskich parowcach cztery klasy przewozowe: I kajuta, II kajuta, III klasa i międzypokład. Parowce Linji Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędkości i wygodnym przewozie dla podróżujących w kajutach i wychodźców. 2—52

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacji linji Hamburg-Ameryka, Wiedeń I Kärntnerstrasse 38, albo do jej agentur:

we Lwowie, ulica Gródecka I. 95,
w Czerniowcach, Herrengasse 16.

Nie cena ale jakość robi towar tanim!

gwarantowane tkaniny dla gospodarstwa i na wyprawy ślubne. Prześcieradła obrobiane 150×225 cm. cena za 6 sztuk:

dobry gatunek
ślizne tkane prima lniane K 14-50
ślizne tkane prima lniane z meretką „ 18-50
24 m. „Stefanie weby“ 90 cm. szer. wspaniałe gatunek „ 14-80
24 „Edelweiss-szifon 80 „ 15-50
Ręczniki, chusteczki, ścielki, „obrusy“ stołowe i do kawy jak też bardzo ładną lnianą webę, gładką i damaszkową, białą i kolorową wysyła za zaliczką, po najtańszych cenach

Emil Winternitz, Nachod (Czechy)

Bez skazy białe resztki 6—12 m. długie a 50 hal. m. Towar nie odpowiadający przyjmuje z powrotem. Ryzyko wykluczone. Próbkę darmo i opłatnie. Na resztki próbek nie wysyła się. 1—4

Potas 40—42%.

niezbędny składnik pokarmowy roślin jętkowych.

Potas 40—42%.

podnosi wydajność łak i pastwisk.

40—42% soli potasowej

najlepszy i najtańszy nawóz potasowy.

Potas 40—42%.

podnosi wartość pokarmową trawy łąkowej.

Znizka kolejowa

50%—owa
czyli nawóz jeszcze tańszym.

Józef Karrach

Lwów, Kościuszki I. 18 L.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

Najlepsze źródło czeskie!



Tanie pierze! 1 kl. szarego dartego pierza 2 K. lepszego 2-40 K; półbiał. 2-80 K; białego puchowatego K. 5-10, 1 kl. najprzedniejszego białego jak śnieg. dartego 6-40 i 8 K; 1 kl. puchu szarego 6-17 K; białego przedniego 10 K; najprzedniejsz. z pierzi 12 K.

Przy odbiorze 5 Klg. opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego nankinu i pierzyna 180 cm. długość 120 cm. szerokość wraz z 3 poduszkami, każda 80 cm. długości, 60 cm. szerokości napełnionymi nowym szarem, bardzo trwałym puchowatym pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24, pierzyny osobno po 10, 12, 14 i 16 K, poduszki 8, 8-50 i 4 K. Pierzyny 2 mtr. długie 140 cm. szer. po 13, 14-70, 17-90 i 21 K. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szer. po 4-50, 5-20 i 5-70 K. Pierzyny z mocnego pisanego płótna 180 cm. długie, 116 cm. szerokie po 12-80 i 14-80 K. Wysyła za zaliczką, od 12 K poczynawszy opłatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nieodpowiedni. Obszerne cenniki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 905 Czechy.

SKARBENICA POLSKA ILLUSTR. TYGODNIK

ARCYDZIEL LITERACKICH

Cud nowoczesnej techniki wydawniczej. Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe!

KAŻDA SERJA OBEJMUJE 13 NUMERÓW I KOSZTUJE 2 KORONY WRAZ Z PRZESYŁKĄ POCZT.

W prenumeracie: kwartalnie (13 numerów) K 2—, półrocznie K 4—, rocznie K 8—.

SERJA 1-sza (lipiec—wrzesień 1918): 1. Goszczyński, Król Zamczyska. 2. Maeterlinck, Błękitny ptak. 3. Romanowski, Dziewczę z Sęca. 4. Korzeniowski, Pojedynek. 5—7. Kraszewski, Chata za wsią. 8. Morgenbesser, Obrona Sokółowa. 9. Keller, Romeo i Julia na wsi. Czajkowski, Wernyhora. 13. De la Brète, Mój wuj i mój proboszcz.

SERJA 2-ga. (październik—grudzień 1918): 14. Mickiewicz, Konrad Wallenrod i Grażyna. 15—17. Kraszewski, Pod blachą. 18. Szekspir, Juliusz Cezar. 19—20. Szafronka, Boleślaw Chrobry. 21. Balzac, Vendetta. 22. Turgieniew, Klara Milicz. 23—24. Kipling, Pierwsza księża Dżangli. 25—26. Korzeniowski, Spekulanci. 3-6

Prenumeratę przesyłać należy tylko do Administracji „SKARBENICY POLSKIEJ“ LWÓW, ULICA SOKOŁA L. 4.

Prima pszczeńską grubą, słodką i smalec topiony w najlepszych gatunkach wysyłać również i w 4 1/2, klg. pakietach pocztowych w cenie K 7-60 za słodką a K 8-70 za smalec wraz z opakowaniem, loco Budapeszt Leopold Weisz i Spółka, Budapeszt IX. Hantautca 17. 4—4

Młyn matorowy ropy 8 konny w Rymanowie tania sprzedam. Feliks Habrat, Krościenko Niżne, Krosno. 8-8

Wyborny miód

deserowy kuracyjny, pakto 5 kg. blaszanka kor. 5-50. Wyborny miód stolowy do picia 4 1/2, l. blaszanka K 7. Masło stolowe codziennie świeże 5 kg. paczka 11 K 80 h. Wysyła za zaliczką J. M. FARBA, Podhajce 37.

Dzierżawa. Dla 12 biednych rodzin chłopskich oddam folwark w dzierżawę na dobrych warunkach. Adres: Fioł 24, p. Sztropko Zemplen m. Węgry. 5—8

Przyjmie zaraz jednego ucznia do roboty. kowalskiej Jakób Morawiec Bronowice wielkie p. Łobzów. 1—8

TANIE CZESKIE PIERZE!

5 kg nowe darte K 9-60, lepsze K 12, białe puszyste darte K 18, 24, śnieżno-białe, miękkie jak puch, K 30, 36, 42.

Gotowa pościel z czerwonego nankinu dobrze napełniona, pierzyna lub pierzat 180 cm. długość 116 cm. szer. K 10, 12, 15, i 18. 2 m. długość 140 cm. szer. K 13, 15, 18 i 21. Poduszka 80 cm. długość, 58 szer. K 3, 8-50, i 4. 90 cm. długość 70 cm. szer. K 4-50, i 5-50 wykonanie według życzenia. Wedle miary trzy materace włosienne na 1 łóżko K 27 lepsze K 33—.

Przesyła franko za zaliczką, od K 10. Wymiana lub zwrot za zwrotem porta dozwolona.

ARTUR WOLLNER Lobes Nr. 62, k. Pilzna (Czechy.) 10—26

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“

„Przyjaciela Ludu“

„Przyjaciela Ludu“

„Przyjaciela Ludu“

„Przyjaciela Ludu“

„Przyjaciela Ludu“

„Przyjaciela Ludu“

„Przyjaciela Ludu“

„Przyjaciela Ludu“

„Przyjaciela Ludu“

„Przyjaciela Ludu“

„Przyjaciela Ludu“



SPECIALNE
: PIWA :
Bawar-Kasynowe-Porter
wyrobu
Browaru Władysława Kłominka w Trzcinicy

uznane zostały na wszystkich
światowych wystawach
jako wyśmienite!

darmo i oplatnie.

Rok założenia 1845

Jasło Nr. 50.

Browar Trzcinica.

PARCELACYA

**2300 morgów gruntu
ornego i leśnego**

w bardzo urodzajnej i przepuszczalnej glebie.

Role w bogatej kulturze są wszystkie drenowane i wolne od wylewów, łąki zmeliorowane, wskutek czego przynoszą znaczne dochody, lasy do rąbania i młódniki, zręby na grunta orne do przeistoczenia.

Obszary te sprzedaje **Morawski bank agrarny i przemysłowy w Bernie** w najkorzystniejszych warunkach, ratami do spłacenia. Do tego należą:

trzy folwarki i las w gminie Wysokiej (pow. Strzyżów n/W.), 1, 8 i 6 km. od stacji kolejowej Dobrzechów. Kościół rz. - katolicki i ruski, 2 szkoły polskie i 1 ruska w miejscu. Teren naftowy. Razem 550 morgów gruntu ornego i 1100 m. lasu.

folwark Zręcin (5 km. od pow. miasta i stac. Krosno), bardzo ładny pałac z wielkim parkiem, budynki gosp. murowane, pod dachówką. Do sprzedania z 300 morg gruntu, 90 morg, najrentowniejszych zmeliorowanych łąk i 200 morg . 1 młodego. Kościół i szkoła w miejscu.

folwark Witanowice górne ma 290 morgów gruntu ornego, leży 1 km. od kolei, 3 km. od pow. miasta Wadowice.

folwark Biała-Lipnik, gdzie jest do sprzedania duży dom mieszkalny i budynki gospodarcze w bardzo dobrym stanie z 60 morg gruntu ornego najlepszej gleby. Wobec tego, że w pobliżu się znajdują wyższe szkoły, jest ten majątek pod względem wychowania dzieci bardzo korzystny dla większej rodziny. Informacji udziela dysponent banku lub nadleśniczy, oba w gm. Wysokiej, poczta i telegraf Dobrzechów, i dysponent banku w Zręcinie, poczta Chorkówka (pow. Krosno).

Bandaże



na przepuklinę pępkową 8 do 12 kor. Na przepuklinę brzucha 10 do 25 kor. Na przepuklinę pachwinową 4 do 15 kor. Na przepuklinę pachwinową gdy już opada w dół 5 do 25 kor. Opaski przeciw opadaniu macicy 5 do 20 kor. Pończochy gumowe na żyłki t. p. Zamawiając należy określić miarę w około ciała opaska z którego boku przepuklina i jak wielka? Wiek? Trudność? Jak długo trwa? Czy nosił jakie bandaże i czy kiedy przechodził operację? Wyślij dyskretnie za zaliczką pocztową. Gdy nieodpowiada nie można wymienić M. L. Sambor. Nr. 51/2 10-20

przedania za przystępną cenę duży kamieniołom z gruntu blisko Krosna do Administr. Ludu, Kraków.

Barchany, flanele,

materie na suknie damskie, kanafasy, oxforty, szyfony, materie na odzież dla mężczyzn i chłopców, ręczniki, chusteczki i obrusy, jako też wszelkie wyroby tkackie w najlepszych gatunkach poleca najtaniej ewangelicka firma

**Hudec i Lochman, tkalnia
Nové Město n/Metuji (Czechy).**

Przepysznie wykonana kolekcja wzorów bezpłatnie i franco. 10-10

Ajencja Tow. wzaj. ubez. „Wista“ znajduje się Kraków, ul. Wolska 19 w Adm. „Przyjaciela Ludu“ gdzie przyjmuje się ubezpieczenia i udziela się wszelkich rad i wyjaśnień w sprawie ubezpieczeń.

NA RATY MASZYNY

do szycia i haftu

poleca

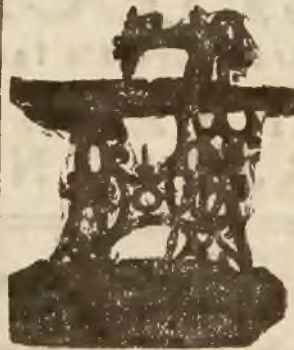
największy skład w kraju

firmy

R. Pawłowski

w Krakowie, Rynek 18.

Cenniki z historią maszyn darmo i oplatnie.



Przy większych zamówieniach o wiele taniej.



THIERRY'EGO BALSAM

jedynie prawdziwy, skuteczny przy wszystkich chorobach dróg oddechowych, kaszlu, chrypie, katarze, chorobie płuc, zaflegmieniu, braku apetytu, złym trawieniu, choletrycznych bólach kurczach żołądka etc. Zewnętrznie przy wszystkich chorobach ust, bólu zębów, jako woda do ust, poparzeniach, wyrzutach etc.

THIERRY'EGO MAŚĆ CERTYFIKOWANA

12/2 albo 6/1 albo 1 duża flaszka po 60 K. 5'60.

skuteczna również przy zastarzanych ranach, rakowatych puchlinach, zapaleniom, wrzodach, karbunkach, wyciąga ciała obce, czyni bolesne operacje zbędnymi. 2 słoiki 3'60.

Apteka pod „Aniołem Stróżem“ A. Thierry w Pregradzie obok Rohitsch. Dostać można we wszystkich aptekach, hurtownie w drogueryach. 20-20

Ważne dla każdego!

Ważne dla każdego!

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE.

Najlepszym lekarstwem we wielu ciężkich cierpieniach jest sławne **WINO ZIOŁOWE**, które pobudza trawienie i czyści krew. Wino to jest wyciągiem umiejętnie dobranych ziół leczniczych, a działa znakomicie w wypadkach kataru żołądkowego, kurczów i bólów żołądkowych, niestrawności, kataru kiszkowego i obstrukcji. W czas użyte **WINO ZIOŁOWE** usuwa w najkrótszym czasie ból głowy, zgagę, wzdęcia, nudności, wymioty, objawy napotykania zawsze u ludzi cierpiących na żołądek. Dla starych i słabowitych dzieci jest **WINO ZIOŁOWE** niezbędnym środkiem wzmacniającym. Cena flaszki kor. 2'40.

3 flaszki wysyłamy oplatnie nie licząc opakowania ani skrzynki. Jedyny wyrób i skład wysyłkowy:

G. k. Apteka Cykularna J. LEWICKIEGO w Buczaczu, Rynek.

Kupując

lub zamawiając towary, uprzejmie prosimy naszych Przyjaciół powoływać się na „Przyjaciela Ludu“.

18.000
podziękowań
od wziętych
uzdrowionych

Światową sławę

1.200
listów (po-
świadczeń) od
lekarzy.

uzyskał w krótkim czasie
znany i wychwalany powszechnie środek do
nacierania pod nazwą

Ichtomentol

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który tak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki:

reumatyzmu, gościec, nerwoboli, bólu głowy lub zębów, klucia w boku, spuchlizny, zapalenia stawów i tym podobne delegliwości usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły. Skutek nadzwyczajny. Działanie szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego ICHTOMENTOLU
Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA w Samborze, Rynek 30b.

Pocztą wysyła się franco — (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 koron, — 10 flaszek za 10 koron, — 25 flaszek za 23 koron. UWAGA: Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtomentol tylko ze Sambora.

UBEZPIECZENIA LUDOWE

bez badania lekarskiego dla ludzi zdrowych obojga płci w wieku od lat 20—55

MOŻNA ZAWIERAĆ POD BARDZO KORZYSTNYMI WARUNKAMI

W

Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Wyjaśnień udzielają: Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, Sekcje i Agencje.

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wadowicach

Posiada na składzie stosownie do pory wszelkie gatunki zbóż, bądźto ozimych lub wiosennych, wszelkie gatunki koniów nasiennych, oraz traw pastwanych, nasienia buraków w najlepszych gatunkach, jakoteż wszelkie artykuły w zakres gospodarstwa rolnego i domowego wchodzące. Wszelkie nawozy sztuczne, jak Superfosfaty mineralne, kostne i amoniakalne w różnych procentach, mączkę Thomasa, sole potasowe wysoko procentowe, Saletrę chilijską, oraz wszelkie inne nawozy z najlepszych źródeł pochodzące, z gwarancją procentowej zawartości, posiada w każdej porze na składzie. Węgiel krajowy z najlepszej kopalni „Bory”, dostarcza całymi wagonami, oraz sprzedaje na pojedyncze cetnary w magazynach Towarzystwa. Dostarcza niemniej wapno, papę do krycia dachów, płyty izolacyjne wszelkie narzędzia rolnicze, orak sika wki dla straży pożarnych po cenach najprzystępniejszych i najdogodniejszych warunkach. Dla Kółek rolniczych dostarcza nawozy sztuczne całymi wagonami po cenach fabrycznych z odpowiednim rabatem oraz węgiel po cenach kopalnianych. — Wszelkie towary są pierwszorzędnej jakości, za gotówkę i na kredyt.

Zamówienia skutecznia się odwrotnie.

DYREKCJA.

Pierwszy i najstarszy skład w kraju



maszyn do szycia i haftu, krawieckich i szewskich oraz do wyrobów pończoszkowych i trykotowych. — Kurs haftu bezpłatnie. Agentami się nie posługuje.

Przyjmuje do naprawy maszyny do szycia wszelkich systemów.

JÓZEF IWANICKI,
mechanik specjalista

w Krakowie: Hotel Pollera ul. Szpitalna L. 32.

Cenniki opłatnie i darmo.

Lwów, ul. Akademicka L. 2.

Oszczędzamy

nic się nie ograniczając, jeśli pijemy zamiast szkodliwej zdrowiu kawy ziarnistej „Roggkaffol” najlepszy napój zastępujący kawę. Silny smak kawowy, przyjemny, tani. 5 kg. opłatnie za zaliczką K 4:80. W każdym pakiecie zamiast często bezwartościowych dodatków nowość. „Roggkaffol” Fabryka środków spożywczych Trautenu, Abt. 4. 7 18

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI

FILIA WE LWOWIE, UL. PAŃKA 17, I. P.

sprzedaje grunta w różnych majątkach Galicji Wschodniej na dogodnych warunkach i po niskich cenach. Poleca między innemi kupno w majątku:

MARUSZKA ad KUTKORZ, pow. Złoczów, o 2 klm. od Kutkorza, gdzie się znajduje poczta, telegraf, stacja kolejowa (szlak główny Lwów-Podwołoczyska, o godzinę drogi koleją od Lwowa), klasztor Kapucynów, kościół i szkoła polska. W Kutkorzu większość stanowią polacy. Dwór w Maruszcze przeznaczony na szkołę polską dla kolonii. Zarobek w miejscowej krochmalarni. Gleba nadzwyczaj urodzajna: tusty głęboki czarnoziem o podglebiu przepuszczalnym. Położenie pół równie, lekko nachylone ku południowi. Łąki słodkie dwukośne. Okolica gęsto zalesiona, w Maruszcze jednak lasu niema. Budulec będzie można nabyć z rozbiórki budynków folwarcznych. Cena za morg 1.000 — 1.300 kor.

W STADNI, pow. Złoczów, stacja kolei i poczta w Skwarzawie o 3 klm., posiada Bank na sprzedaż kilkanaście gotowych zagrod włościańskich w obszarze od 6 do 15 ug. po stosunkowo bardzo niskiej cenie 900 koron za morg wraz z budynkami. Gleba urodzajna, pszeniczna. Szkoła polska w miejscu.

W Maruszcze stale, w Stadni zaś co czwartku, urzędują delegaci Banku upoważnieni do sprzedawania gruntów i odbierania zadatków.

Szczegółowych informacji o parcelacji innych majątków udzieli Bank za pisemnem czy osobistem zgłoszeniem się pod adresem Filii we Lwowie, ul. Pańska 17, I. p.

Na razie zadawalnia się Bank złożeniem zadatku i oddaje grunt w posiadanie. Najdalej do dwóch lat winna być złożona połowa ceny kupna i wtedy zawiera się kontrakty. Na żądanie wyrabia się pożyczki Banku Krajowego do wysokości trzeciej części kupna, lub włości rentowe, przy których osadnik winien złożyć tylko jedną czwartą część wartości gospodarstwa.

W razie potrzeby ułatwia Bank osadnikom nabycie inwentarza, zabudowanie się i zasiew pól.

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI

przyjmuje wkładki oszczędności i oprocentowuje je na 5%, a przy kwotach ponad 1.000 koron złożonych na czas dłuższy, stosownie do porozumienia z Dyrekcją także i wyżej. 14—14

SINA PELZ

Kraków,
ul. Gertrudy 29/L.



Harmonikaz 8 klawiszami k. 2:80 z 10 klawiszami i 12 rejestrami

K 7. Remt. anker zegarek męski wyregulowany z gwaranc. K 4:50. Garnitur obrus z 6 serwetami z trwałej i pięknej materji, cały garnitur 8 Korony. Cennik na żądanie wysyłam darmo i opłatnie. 11—12

IGNACY CYPRES w KRAKOWIE

ulica Szewska 13/21.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczaj niskich cenach: 1 Brytania Anker Rem syst. Roskopf 36 godz. z pięknym łańcuszkiem koron 3:90, 1 amer. elektr. złoty Rem. z marką Splendit, nadzwyczaj płaski, modny kawalerski, z metalowym cyferblatem 36 godz. idący, szwajcarski werk z łańcuszkiem kor. 4:70 Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny, kor. 11—. Stalowy damski Remontoir kor. 7:80. Budzik najlepszy koron 3—. Łańcuszki srebrne od kor. 2—. Zegarki złote damskie od kor. 20—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 7—13

C. k. rządowo upoważnione

Biuro wojskowe

emerytowanego c. i k. majora-audytora (sędzia wojskowy)

Józefa Martusiewicz

w Krakowie, plac Groble L. 6, przedtem ul. Zwierzyniecka, przeprowadza wszelkie sprawy wojskowe.

Największe Towarzystwo okrętowe i kolejowe

CANADIAN PACIFIC RAILWAY COMPANY

posiada najszybsze połączenie z Tryestu do Kanady i z Antwerpii do Kanady a także do Ameryki Północnej.

Okręty towarzystwa Canadian Pacific wychodzące z Tryestu, nie posiadają wcale międzypokładu ale tylko same kajuty na kilka osób, mianowicie tylko kajuty drugiej i trzeciej klasy, wskutek tego wszyscy pasażerowie mogą używać pokładu do spaceru, sal do palenia, salouów dla pań, sal muzycznych i t.d.

Najwygodniejsza i najtańsza podróż.

Towarzystwo Canadian Pacific ma własne biura okrętowe we Lwowie, Krakowie, Oświęcimiu, Szczakowej, Brodach, Husiatynie i Podwołoczyskach.

Wszelkich wyjaśnień udziela Biuro w Krakowie, ul. Pawia L. 14.

